GRUDZIEŃ

WARSZAWA 1938

Głos Szkoły Zawodowej

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK X ◆ NR. 10

MEMORIAŁ

w sprawie szkolnictwa zawodowego złożony p. Ministrowi W. R. i O. P. przez Delegata S. N. S. Z. na Państw. Radę Oświecenia Publicznego, prof. E. Dąbrowskiego.

Jako członek Państwowej Rady Oświecenia Publicznego z ramienia Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana Ministra na następujące zagadnienia, których nie mogłem poruszyć w przemówieniu na posiedzeniu w dniu 30 listopada r. b. ze względu na ograniczenie czasu przemówień.

1. Uwagi ogólne, dotyczące szkolnictwa zawodowego. Jak wynika ze sprawozdań Panów Dy-

rektorów Departamentów, złożonych Państwowej Radzie Oświecenia oraz z bezpośrednich obserwacyj, w niektórych dziełach szkolnictwa zawodowego występuje wyraźnie p o t r z e b a s t w o r z e n i a j e s z c z e s z e r e g u n o w y c h s z k ó ł w z g l. p o w i ę k s z e n i e s z k ó ł j u ż i s t n i e j ą c y c h. Dotyczy to na przykład szkół przemysłowych, do których napływ młodzieży jest bardzo duży, tak że mimo przepełnienia klas w wielu przypadkach nie udało się przyjąć bardzo wielu zgłaszających się kandydatów. Wytworzyły się w niektórych szkołach takie warunki, że trzeba było przyjąć do klasy w gimnazjum aż 55 uczniów, co jest, oczywiście, bardzo niekorzystne z punktu widzenia pedagogicznego szczególniej w szkole zawodowej. Z drugiej znowu strony trzeba stwierdzić, że zapotrzebowanie życia gospodarczego na absolwentów szkół przemysłowych nie zostało jeszcze pokryte.

W wielu działach szkolnictwa występuje wybitnie p o t r z e b a d a l s z e g o u g r u n t o w a n i a b y t u n i e k t ó r y c h s z k ó ł. Na przykład w społecznym i prywatnym szkolnictwie handlowym mamy cały szereg szkół borykających się wprost z trudnościami, istniejących na bardzo kruchych podstawach finansowych, nie mogących zapewnić sobie należytej ciągłości pracy oraz ciągłości i odpowiednich warunków pracy nauczycielstwu. Czy nie byłoby możliwe dalsze rozszerzenie na niektóre z tych szkół akcji przydzielania etatów państwowych, tym bardziej, że wiele z tych szkół wyręcza Państwo w jego funkcjach?

Ilość szkół zawodowych państwowych i samorządowych, jak również należących do stowarzyszeń zawodowych jest stosunkowo mała, na co zresztą wskazywałem już w przemówieniu na posiedzeniu Rady. Sądzę, że właśnie w tym dziale szkolnictwa pomoc państwowa oraz samorządu terytorialnego i gospodarczego jest nie tylko wskazana, lecz po prostu konieczna. Szkoły zawodowe wymagają dość dużych nakładów pieniężnych, a młodzież uczęszczająca do nich jest w dużej większości niezamożna. W hierarchii naszych potrzeb szkolnych szkoła zawodowa stoi niewątpliwie na drugim miejscu, zaraz po szkole powszechnej. Obok uruchomienia większych sum z budżetu państwowego, może dałoby się zainteresować tym zagadnieniem życie gospodarcze za pośrednictwem samorządu gospodar-

czego, który w pewnych częściach kraju łoży dość duże sumy na ten cel, w innych zaś niemal zupełnie nic nie przeznacza na szkoły zawodowe. Dla przykładu można wskazać np. szeroką akcję oświatową Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

2. Szkolnictwo dokształcające zawodowe. Mimo wielkiej doniosłości tego działu szkolnictwa potrzeby jego zostały zaspokojone tylko w niewielkim stopniu. Chodzi więc zarówno o dalsze zwiększenie ilości szkół, jak i o należyte ich wyposażenie. Bardzo przy tym ważnym zagadnieniem jest w tym dziale szkolnictwa zapewnienie szkołom należycie wykwalifikowanego personelu, szczególniej jeśli chodzi o przedmioty zawodowe, dzięki nim bowiem szkoła dokształcająca może wywrzeć istotny wpływ i zaspokoić potrzeby życia gospodarczego. Sytuacja zaś tak się przedstawia, że w bardzo wielu szkołach naucza personel mało wykwalifikowany zawodowo, co się tłumaczy zarówno warunkami upoważenia, jak i trudnościami znalezienia kwalifikowanego personelu w ogóle.

Wydaje mi się, że byłoby bardzo celowe rozpoczęcie już obecnie akcji stabilizacji niektórych sił nauczycielskich w szkołach dokształcających, tworząc narazie choć parę etatów. Takie trwałe związanie kilku nauczycieli ze szkołą dokształcającą umożliwi wydajniejszą pracę i przyniesie niewątpliwy pożytek młodzieży i szkole, zaś dla nauczyciela stworzy odpowiedniejsze warunki pracy w tym dziale szkolnictwa. W chwili obecnej nauczyciele szkoły dokształcającej traktują przeważnie swoją pracę jako zajęcie uboczne i dorywcze. Naturalnie, że mam na myśli w tej chwili jedynie etaty dla dużych szkół, w których znalazłaby się dostateczna liczba godzin lekcji dla etatowego nauczyciela.

3. Wyposażenie szkół jest na ogół bardzo niewystarczające i to zarówno szkół państwowych, jak i innych. W wielu wypadkach można zaobserwować bardzo nierównomierne wyposażenie szkół, szczególniej jeśli chodzi o szkolnictwo społeczne i prywatne. Niewiele szkół zawodowych posiada własne budynki szkolne. Nieraz szkoły prowincjonalne mają lepsze i lepiej urządzone lokale od bardzo nawet dużych szkół w większych miastach. Nawet szkoły

państwowe, bardzo zresztą w niewielkiej liczbie istniejące, nie posiadają często własnych budynków, lecz mieszczą się w mało odpowiednich lokalach (jak np. Państwowe Męskie Gimnazjum Kupieckie im. Szczepanowskiego w Warszawie, Państwowe Liceum Administracyjne w Warszawie). W niektórych przypadkach sprawa budowy, a raczej powiększenia lokalu bardzo się przewleka, mimo że środki na budowę dałoby się znaleźć, jak np. powiększenie lokalu Państwowego Gimnazjum Kupieckiego im. Roeslerów w Warszawie.

Zaopatrzenie w pomoce naukowe napotyka też na coraz większe trudności. W bieżącym roku szkolnym np. szkoły otrzymały na pomoce naukowe zaledwie niewielki procent tych sum, które są im faktycznie potrzebne dla postawienia nauczania na odpowiednim poziomie (przydział ten, o ile wiem, wynosił zaledwie 10% sum preliminowanych przez kuratoria). Wskutek tego szkoły zmuszone są do poszukiwania pokrycia niedoborów ze składek rodzicielskich, z różnych imprez dochodowych, a ew. zawieszania, czy odkładania realizacji niektórych zamierzeń.

4. Nauczyciele. Szkolnictwo zawodowe ma coraz większe trudności nie tylko ze znalezieniem nauczycieli kwalifikowanych i doświadczonych, lecz nawet ze znalezieniem ich w ogóle. Sytuacja pod tym względem przedstawia się bardzo niepokojąco, a wkrótce może stać się wprost tragiczna. Już obecnie nawet szkoły w stolicy i to zarówno przemysłowe, jak i handlowe po paromiesięcznych czasem poszukiwaniach kandydatów na nauczycieli obsadzają te stanowiska ludźmi zupełnie młodymi, nie posiadającymi dostatecznych kwalifikacyj zawodowych. Przyczyna tego zjawiska tkwi nie tylko w konkurencji, jaką wytwarza życie gospodarcze,zabierające co tęższe jednostki na dobrze płatne stanowiska, lecz w dużej mierze także w warunkach pracy i płacy nauczyciela w szkole zawodowej. Ustawa o kwalifikacjach stawia nauczycielowi znacznie wyższe wymagania naukowe niż te, których wymaga życie praktyczne, a równocześnie nie daje się nauczycielowi odpowiedniego ekwiwalentu w formie wyższych zarobków i możliwości awansu życiowego. Obok stosunkowo niewysoko płatnych lekcyj nauczyciel spełnia szereg czyn-

ności dodatkowych w szkole, za które albo nic nie pobiera (pracownie, laboratoria, opieka nad stowarzyszeniami, opieka nad młodzieżą, udającą się do teatrów, na różne uroczystości itd.), albo pobiera bardzo niewiele (jak ostatnio wprowadzone wynagrodzenie za tzw. wychowawstwo, które można uważać raczej za symbol wynagrodzenia). Poza tym nauczyciel jest bardzo nieraz krępowany w możliwości dodatkowego zarobkowania bądź przez to, że musi uzyskiwać na nie zezwolenie władz szkolnych, bądź też przez nieodpowiedni rozkład godzin zajęć w szkole (niektóre szkoły praktykują czynienie tzw. „okienek" w planie, czyli wolnych godzin, umożliwiających dyrekcji szkoły łatwiejsze zorganizowanie zastępstw nauczycieli nieobecnych). Należy również stwierdzić, że widoki na awans życiowy są w szkolnictwie z natury rzeczy bardzo ograniczone nawet dla jednostek wybitniejszych, to też i z tej racji uposażenia nauczycieli powinny być relatywnie wyższe.

Wydaje mi się, że niektóre przepisy, dotyczące zaliczania do grup uposażenia niesłusznie krzywdzą nauczyciela. I tak np. n a u c z y c i e l e, k t ó r z y p r z y o s t a t n i m tzw. z a s z e r e g o w a n i u z o s t a l i c o f n i ę c i z VI do VII g r u p y u p o s a ż e n i a muszą czekać na powrót do dawnej grupy dłużej niż inni. W związku z tym Walny Zjazd Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, który odbył się w Krakowie w dniu 27 listopada r. b. postanowił prosić Pana Ministra o wejrzenie w tę sprawę i skrócenie dla tych nauczycieli okresu wysługi lat przy przejściu do VI st. służbowego z 27 lat na 24 lata.

Czynnikiem, który poprawiłby także samopoczucie nauczyciela, jest awans automatyczny do V st. służbowego włącznie. Wprawdzie byłby to wyjątek w ogólnej zasadzie, ale warto zwrócić uwagę na fakt, że charakter pracy nauczyciela jest jednak także wyjątkowo inny, a trudności w znalezieniu kandydatów na nauczycieli są tego rodzaju, że powinny być wyzyskane wszystkie środki, które mogą zapewnić przypływ lepszych sił nauczycielskich.

Mówiąc o nauczycielach w szkole zawodowej mamy zazwyczaj na myśli nauczycieli zawodu, z a p o m i n a s i ę j e d n a k c z ę s t o o n a u c z y c i e l a c h i n n y c h p r z e d m i o t ó w, a w i ę c r e l i g i i, j ę z. p o l s k i e g o,

h i s t o r i i, j ę z y k ó w o b c y c h. Nauczyciele ci mają trudniejsze warunki pracy niż ich koledzy w szkole ogólnokształcącej: inne jest ujęcie materiału nauczania, brak podręczników, konieczność dostosowania pracy nauczającej i wychowawczej do potrzeb wykształcenia i wychowania zawodowego, a więc i konieczność poznania i zrozumienia zawodu. To też, wydaje mi się, że jeżeli chcemy zapewnić sobie dobrych nauczycieli także do przedmiotów ogólnokształcących, tak bezsprzecznie ważnych dla szkoły zawodowej, to musimy dać im odpowiednie warunki pracy i płacy, tym bardziej, że widoki tych nauczycieli na awans życiowy są w szkole zawodowej jeszcze mniejsze niż widoki nauczycieli zawodu.

5. K a n d y d a c i na n a u c z y c i e l i. Kandydat na nauczyciela przedmiotów zawodowych w szkole zawodowej musi się wykazać: dyplomem szkoły wyższej, studiami pedagogicznymi, praktyką zawodową nauczycielską oraz praktyką zawodową gospodarczą. Są to kwalifikacje wyższe od kwalifikacyj, których od zawodowca z wyższym wykształceniem wymaga życie gospodarcze. Są one także znacznie wyższe od kwalifikacyj stawianych nauczycielom szkół średnich ogólnokształcących. Zdobycie kwalifikacyj wymaga od kandydata nauczyciela szkoły zawodowej dużego nakładu pracy i środków pieniężnych. Czas przygotowania się do zawodu nauczycielskiego jest stosunkowo długi. To też wydaje mi się, że koniecznym jest intensywniejsze zajęcie się losem tych osób, które reflektują na stanowiska nauczycielskie w szkołach zawodowych, tym bardziej, że są to często osoby mało zamożne. Konieczne jest ułatwienie studentom na studiach pedagogicznych, wzgl. absolwentom szkół wyższych ukończenia studiów pedagogicznych oraz odbycie płatnej praktyki zarówno w przedsiębiorstwach jak i w szkole. Bardzo przydałaby się akcja stypendialna. Sądzę, że samorząd gospodarczy mógłby i tu oddać pewne usługi.

6. P o d r ę c z n i k i. Należyta realizacja programów jest utrudniona także przez brak podręczników. Brak ten daje się odczuć nie tylko młodzieży, lecz także nauczycielstwu. Może dla ożywienia ruchu wydawniczego podręczników dałoby się stworzyć jakiś fundusz na subwencjonowanie autorów, bowiem, o ile wiem, honoraria dotychczas wypłacane są tak małe, że nie

wyrównywują nakładu wysiłków i czasu zużytego na pisanie podręcznika.

Z drugiej znowu strony pragnę zwrócić uwagę na fakt, że na rynku wydawniczym ukazują się czasem wydawnictwa przeznaczone dla szkół, a pisane w pośpiechu, przez osoby widocznie niezbyt kompetentne. Szata wydawnicza bywa czasem nawet zupełnie poprawna, ale ujęcie tematu i nastawienie wychowawcze jest nieodpowiednie, jeśli nie wręcz szkodliwe. Mam na myśli niektóre wydawnictwa dla szkół handlowych z zakresu organizacji i techniki handlu i nauki o handlu.

7. A b s o l w e n c i s z k ó ł z a w o d o w y c h. Stwierdzam, że z całego szeregu zarządzeń i posunięć Ministerstwa widoczna jest wyraźnie duża troska o absolwentów szkół zawodowych. Chodziłoby o dalsze kontynuowanie tej akcji, aby istotnie jak największa liczba absolwentów stanęła przy warsztatach pracy początkowo jako praktykanci, a następnie jako pracownicy samodzielni. Niestety, ustosunkowanie się przedsiębiorstw nie zawsze wykazuje dostateczne zrozumienie potrzeb absolwentów szkół zawodowych. Istnieją duże trudności w zdobyciu odpowiednich praktyk, szczególniej jeśli chodzi o praktyki płatne, a takie są przeważnie konieczne, bowiem młodzież jest uboga. Rozumiem, że trudno wydać w tym zakresie polecenie, nie o to mi przeto chodzi. Sądzę, że potrzebna jest szersza akcja uświadamiająca życie gospodarcze, że przygotowanie zawodowców nie jest możliwe bez czynnej współpracy i pewnych ofiar ze strony warsztatów pracy. W przeciwnym razie absolwenci w dalszym ciągu będą skierowywali się do innej pracy zarobkowej, a nie do czynnej pracy w zawodzie, do którego zostali przygotowani.

W związku z tym pozostaje także sprawa tzw. cenzusu w handlu. Była o tym mowa na różnych konferencjach gospodarczych. Nie wiem, jak ostatecznie w chwili obecnej sytuacja się przedstawia. Może by jednak było celowe przeprowadzenie badań nad wynikami osiągniętymi w tej dziedzinie w krajach, w których cenzus w handlu wprowadzono. Z góry zaznaczam, że nie wypowiadam się ani za cenzusem, ani przeciw niemu, zdaję sobie bowiem sprawę z ujemnych i dodatnich stron takiego ograniczenia dopływu pracowników do zawodu, chodziłoby jednak o obiektywne poznanie sprawy.

8. Dokształcanie kupców czynnych w handlu. Ta forma dokształcenia kupiectwa, podjęta przez stowarzyszenia kupieckie i izby handlowe, jest bardzo pożyteczna. Sądzę, że pomoc władz szkolnych i szkół jest ze wszech miar godna zalecenia.

Uwagi powyższe pozwalam sobie skierować pod adresem Pana Ministra jako uzupełnienie mego przemówienia na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia w dniu 30 listopada r. b.

DWA ŻYCIORYSY FANATYKÓW PRACY.

WACŁAW GNIAZDOWSKI.

Wacław Gniazdowski, syn Teofila i Walentyny z Wieszczyckich urodził się dnia 2 września 1864 r. w małym mająteczku rodziców Chojnacie w powiecie Skierniewickim.

Dziad Wacława, Ignacy Gniazdowski posiadał w ziemi płockiej dwa majątki rodzinne: Cetki i Rakowo, które w roku 1830 zostały przez Moskali zrabowane, spalone, a następnie skonfiskowane. Dziedzic ich doszczętnie zmarnowany zmarł ze zmartwienia i niedostatku w roku 1831. Skutkiem tego ojciec śp. Wacława już w zaraniu życia znalazł się w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Szesnastoletni młodzieniec idzie w świat do ludzi. Odbywa praktykę rolniczą u wuja swego Jakuba Rościszewskiego, i po 22 latach ciężkiej i mozolnej pracy kupuje za oszczędzone pieniądze mały cztero włókowy majątek, Chojnatę i odtąd pracuje na własnym gruncie.

W tej to Chojnacie ujrzał światło dzienne śp. Wacław Gniazdowski.

Wacław Gniazdowski wzrasta w atmosferze tęgiej i rzetelnej pracy i wcześnie nasiąka jej tradycjami. Jako uczeń szóstej i siódmej klasy szkoły Realnej w Łowiczu daje się poznać jako wybitny matematyk i jako pierwszorzędny korepetytor. 18-to i, 19-to letni młodzieniec zarabia „korkami" pokaźną sumę 120 rubli miesięcznie. W 1885 r. wstępuje Gniazdowski do Charkowskiego Instytutu Technologicznego, gdzie w r. 1892 otrzymuje dyplom inżynierski. Wraca teraz do kraju i w grudniu

tegoż roku wstępuje na praktykę do Żyrardowskich Zakładów Akc., Tow. Hille i Diettrich.

Po odbyciu rocznej praktyki bierze wraz z angielskimi monterami udział w pracach nad budową nowej przędzalni i bawełniarni. Następnie aż do 1-szego stycznia 1896 roku pracuje w tej przędzalni w charakterze majstra przy selfaktorach i samoprząśnicach obrączkowych i prowadzi ogólny nadzór techniczny nad całą przędzalnią. Conocna praca nie wystarcza młodemu entuzjaście: budzą się stare upodobania i czas dobrze zasłużonego spoczynku Gniazdowski obracać zaczyna na pracę pedagogiczną, ale nie zadowala się samym nauczaniem. z twardego realisty staje się marzycielem. Po głowie snują mu się plany budowy specjalnej szkoły przędzalniczej w Łodzi, której brak tak bardzo dawał się odczuwać. Gniazdowski-marzyciel musi odszukać w sobie Gniazdowskiego realistę. To też już w pierwszych dniach stycznia 1896 r. widzimy Gniazdowskiego na ulicach Manchesteru, gdzie przez rok czasu zaznajamia się z prowadzeniem jednej z najlepszych szkół przędzalniczych w Anglii. Gorączka poznania tajników przędzalniczych prowadzi Go po najsławniejszych fabrykach stolicy świata przędzalniczego. Trudności językowe, z którymi na początku się boryka, pokonywa przez nowe wysiłki. Każdą nową, wolną chwilę poświęca na przysłuchiwaniu się mowom, wygłaszanym bądź to z ambon kościelnych, bądź z katedr odczytowych, bądź wreszcie na tak bardzo popularnych w Anglii mityngach. Gniazdowski biega z jednego krańca wielkiego miasta na drugi z zapartym oddechem z zegarkiem w ręku. Anglicy są punktualni — spóźniać się nie można. Po ciężkim i pracowitym roku w Manchester wraca Gniazdowski z głową pełną projektów do kraju, lecz niestety najlepsze i najszlachetniejsze jego zamiary trafiają na nieprzezwyciężony opór łódzkich i sosnowieckich fabrykantów. Pociechą jedyną w przyszłości była dlań myśl, że przez niego rzucona idea zakiełkowała w postaci założonej w kilka lat później szkoły przędzalniczej w Łodzi.

Rok 1897 zamyka pierwszy okres życia Gniazdowskiego, okres, jeśli tak rzec można, dwukierunkowej drogi, po której szły upodobania Gniazdowskiego. Każda z tych dróg wymagała całkowitego oddania się. Dalsze kroczenie po obu drogach było ponad siły nawet takiego fanatyka pracy, jakim był

Gniazdowski. Należało uczynić wybór. Gniazdowski dokonał tego wyboru. Technika przędzalnicza straciła jednego ze swych wyznawców na korzyść pracy pedagogicznej. Świat pedagogiki zawodowej zdobył w Gniazdowskim jednego z najlepszych przedstawicieli.

Po krótkiej pracy w szkole Lamparskiegow Częstochowie, otrzymuje w Warszawie wykłady w najstarszej szkole Technicznej, a mianowicie w Kolejowej Dr. żel. W-Wied. przy ulicy Chmielnej oraz wykłady w jedynej wyższej uczelni technicznej polskiej (w b. Kongresówce) tj. u H. Wawelberga i S. Rotwanda (łącznie z kierownictwem warsztatów). W r. 1906 Techn. Szk. Kol. zostaje przekształcona na Szk. Średnią realną. Gniazdowski zostaje głównym uychowawcą, a następnie dyrektorem. Gdy w r. 1915 Rosjanie chcieli wywieźć bogate Muzeum Szkolne, Gniazdowski wpłacił osobistych pieniędzy 5.000 rubli, jako kaucję za powyższe Muzeum; kwoty tej już nie odzyskał. Szkoła realna została powtórnie przekształcona na Tech. Szk. Kol., Gniazdowski zostaje jej dyrektorem. Równocześnie z innymi profesorami szkoły Wawelberga (Straszewiczem, Witoszyńskim, Pożaryskim, Bryknerem, Płużańskim, Romanem itd.) tworzy Politechnikę Warszawską, jest jednym z najczynniejszych profesorów. W roku 1933 opuszcza stanowisko w Szk. Kol. a w końcu potem i w pozostałych uczelniach. Zostaje dekorowany Zł. Krz. Zasł. Wychował dwa pokolenia nauczycieli techniki i pionierów dzisiejszego życia przemysłowego w Polsce.

DR INŻ. TADEUSZ PAPRZYCA - ŚWIEŻAWSKI.

Niespodzianie dla wszystkich i z dala od miejsca zamieszkania i działalności zmarł w Muszynie, w Małopolsce, podczas pobytu na wywczasach, śp. dr inż. dyrektor Tadeusz Paprzyca-Świeżawski. Zadawniona choroba serca — przy zbyt małym oszczędzaniu swych sił — położyła kres Jego pracowitemu i niezmiernie ruchliwemu żywotowi.

Praca ta uwydatniała się w różnych kierunkach; pracował naukowo, zawodowo i społecznie. W ostatnich zwłaszcza czasach praca była wzmożona z powodu zmian, jakie szkolnictwo zawodowe przeżywa obecnie. przechodząc na typ nowy. I kto

wie, czy nie to właśnie stało się przyczyną przedwczesnej śmierci, która wyrwała Go z tej pracy w sile wieku.

Śp. dr Świeżawski urodził się w r. 1881 (4 sierpnia) w Przemyślu w Małopolsce, ukończył gimnazjum humanistyczne we Lwowie w r. 1900, a studia wyższe odbywał początkowo na Politechnice we Lwowie, później w Wyższej Szkole Technicznej w Monachium, gdzie uzyskał w r. 1908 stopień akademicki dyplomowanego inżyniera budowy maszyn i absolutorium z uprawy roli na Wydziale Rolniczym tejże uczelni. Po ukończeniu studiów był asystentem przy katedrze ogólnego i rolniczego maszynoznawstwa przy Akademii „für Bodenkultur" we Wiedniu oraz przy stacji doświadczalnej tejże uczelni w Gross-Enzersdorf pod Wiedniem, później konstruktorem w filii fabryki maszyn światowej firmy Clayton & Shuttleworth we Wiedniu. Wraca następnie do kraju jako asystent i adjunkt przy katedrze inżynierii wiejskiej w akademii rolniczej w Dublanach koło Lwowa, będąc równocześnie docentem dla Encyklopedii maszyn na wydziałach inżynierii i hydrotechniki przy Politechnice Lwowskiej, gdzie też w lipcu 1914 zgłosił dysertację p. t. „Wpływ ciężaru skiby na pracę pługa", celem uzyskania stopnia naukowego doktora inżynierii.

W międzyczasie wybucha wojna światowa. Śp. dr inż. Świeżawski zostaje powołany do służby wojennej czynnej, lecz — z powodu przebytej poważnej operacji — dopiero w marcu 1915 r. i to nie do marynarki, w której w r. 1905 odbywał jednoroczną powinność wojskową, lecz do lotnictwa lądowego. Przez 16 miesięcy przebywał, jako kierownik wojskowych warsztatów lotniczych k. Aspern pod Wiedniem. W r. 1916 i 1917 był, jako oficer w randze inżyniera marynarki II kl., przydzielony do etapowego parku lotniczego w Lublinie. Później, i aż do końca wojny, przydzielony był do komendy ekspozytur rolniczych przy b. Namiestnictwie we Lwowie, jako referent orki maszynowej i warsztatów naprawy dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Gdy runęła Austria i skończyła się wojna światowa, śp. iżn. Świeżawski pełni służbę w Wojsku Polskim od stycznia 1919 do kwietnia 1920 w charakterze urzędnika wojskowego, z przydziałem do Departamentu Żeglugi Powietrznej w Warszawie oraz jako nauczyciel lotniczych kursów oficerskich, doradca techniczny i przewodniczący odbiorczej Komisji Lotniczej.

Reklamowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przenosi się do Inspektoratu Okręgowego Pomocy Rolnej we Lwowie, jako referent orki motorowej i maszynoznawca rolniczy pozostając tamże do listopada 1921. Równocześnie był kierownikiem w powstającej fabryce maszyn rolniczych Banku Rolniczego we Lwowie. Przez kilka miesięcy pełnił także funkcje zastępcy dyrektora w Zakładach Przemysłowych „Janów" we Lwowie.

W początkach kwietnia 1922 r. śp. inż. Świeżawski opuszcza Małopolskę i przenosi się do Wielkopolski, do Poznania, gdzie w firmie maszyn rolniczych H. Cegielski obejmuje posadę szefa - konstruktora w biurze technicznym działu maszyn rolniczych, które to stanowisko zajmuje do września 1924 roku. W tym okresie, mianowicie w czerwcu 1922, uzyskuje stopień i tytuł doktora nauk technicznych, na podstawie dawno już, bo przed wojną zgłoszonej dysertacji „Wpływ ciężaru skiby na pracę pługa".

Z dniem 1 września 1924 r. śp. dr inż. Świeżawski przechodzi do Szkolnictwa Zawodowego, obejmując w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu stanowisko nauczyciela budowy maszyn rolniczych i wodnych oraz hydrauliki, której to Szkoły został dyrektorem. Na tym stanowisku zaskoczyła Go nieubłagana śmierć. Dodać jeszcze należy, że w latach od 1922 do 1927 śp. Zmarły prowadził wykłady zlecone maszynoznawstwa rolniczego na Wydziale rolniczo - leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Niedość jednak było tych zajęć śp. dr inż. Świeżawskiemu, gdyż niesłychana jego pracowitość nie pozwalała mu pozostawać chwili bez zajęcia. Liczne są jego publikacje mniejsze i większe, ogłaszane w „Rolniku" lwowskim w latach 1913 i 1914, 1921. Prócz nich można wymienić jeszcze: „Sprawność techniczna fabryk maszyn", odbitka z Czasopisma technicznego", Lwów 1925 r., „Naprawa maszyn rolniczych", Lwów—Warszawa 1925, nakład Bern. Połonieckiego, „Charakterystyka silników mechanicznych zastosowanych w rolnictwie", Warszawa 1925, „Maszyny rolnicze" Nr 7 i 9. „Kołowe pługi motorowe" r. 1928. „Spulchnianie roli" r. 1928.

Praca „Kołowe pługi motorowe" napisana została na podstawie wyników i pokazów pracy pługów motorowych, przeprowadzonych w jesieni 1926 r. z inicjatywy Związku plantato-

rów buraków cukrowych Wielkopolski i Pomorza. Jest to publikacja poważna naukowa i treściwa, jak to mówi o niej dr Michał Wójcicki w „Rolniku”, Lwów w czerwcu 1928 r.

Oprócz tego śp. dr inż. Tadeusz Świeżawski brał czynny udział w życiu organizacji technicznych i nauczycielskich.

Jako członek Koła Poznańskiego naszego Stowarzyszenia był czynnym w Sekcji Dyrektorów.

Jako wielki miłośnik śpiewu był członkiem znanego w całej Polsce zespołu śpiewaczego „Echo”.

Z żalem żegnamy naszego kolegę i niestrudzonego pracownika.

Inż. W. Łebiński
Prezes Koła Poznańskiego
S. N. S. Z.

J. Bartosikówna — Warszawa.

PRACA OPIEKUNA W ORGANIZACJACH SZKOLNYCH.

W naszych rozważaniach dotychczasowych padło trochę mocnych głosów krytyki w sprawie możliwości wychowawczych szkoły, w toku każdej dyskusji jednak nasuwał się wniosek, że życie współczesne i jego wymagania stawiają przed szkołą zadania wychowawcze i że szkoła zadań tych nie chce się wyrzec. Konieczność podjęcia pracy wychowawczej tkwi w nas samych, a wyrazem jej potrzeby dla życia społecznego i państwowego są wymagania statutów szkolnych. Statuty szkół wszelkiego typu wyliczając zadania szkół, jako środki do ich spełnienia wymieniają: program i organizację nauczania, oraz program i organizację pracy wychowawczej. Jednym z zadań wychowawczych ma być „przysposobienie młodzieży do wejścia w życie w szerszym społeczeństwie i zaprawienie do pracy społeczno - obywatelskiej”. Jako jeden ze środków, przy pomocy których szkoła ma realizować to zadanie, statuty wskazują *organizowanie życia zbiorowego uczniów* [1]). Podstawową formą życia zbiorowego jest klasa jako grupa społeczna. Może ono nadto znajdować

---

[1]) Statut publicznych szkół powszechnych §§ 3, 59, 61, 62, 66.

swój wyraz w innych formach organizacyjnych, *najlepiej odpowiadających potrzebom i zainteresowaniom uczniów oraz zamierzeniom wychowawczym szkoły.*

Mogą to być:

a) organizacje klasowe i międzyklasowe, które powstają i rozwijają swoją działalność jedynie *za zgodą i pod opieką szkoły,*

b) organizacje międzyszkolne *dopuszczone przez władze szkolne,* a mające w danej szkole swe koła lub też członków wśród jej uczniów.

Kierownik łącznie z gronem nauczycielskim *wnikają w treść i działalność wszystkich organizacji,* wymienionych pod literą a) i opiekują się nimi, czuwając nad właściwym ustosunkowaniem się uczniów do pracy w organizacjach i nad tym, by udział w nich nie przeszkadzał w pracy szkolnej. Kierownik ma nadto *prawo i obowiązek* wnikania bezpośrednio lub za pośrednictwem wyznaczonego przez siebie nauczyciela szkoły w pracę wszystkich organizacji wymienionych pod literą b).

W § 49 statutu dla gimnazjów państwowych czytamy: „Przez życie zbiorowe młodzież winna zaprawiać się do czynnego udziału w pracy zbiorowej, oraz osiągnąć zrozumienie swych obowiązków. Życie młodzieży może być ujmowane *jedynie w takie formy organizacyjne, które najlepiej odpowiadają jej potrzebom oraz zamierzeniom szkoły*".

Z powyższych zasad wyrażonych w statutach wynika, że szkoła ma obowiązek wychowania społeczno - obywatelskiego młodzieży, organizując zaś dla tego celu jej życie zbiorowe, ma prawo wnikania w pracę organizacji i ponosi za nią odpowiedzialność. Powstawanie organizacji uczniowskich jest wyrazem dążenia młodzieży do samodzielnej pracy na wybranym odcinku, a zarazem uznania i uprawnienia tych dążeń. Jednocześnie jednak szkoła ma obowiązek czuwania nad samodzielną pracą młodzieży „zgodnie ze swą funkcją społeczno - państwową". Mamy więc uprawnienie młodzieży do swobodnie wybranej i samodzielnej pracy i zarazem nieufność, czy pójdzie ona właściwymi drogami.

Formą kierowania pracą organizacyjną uczniów, ustaloną w praktyce i zatwierdzoną przez statuty, jest utworzenie stanowi-

ska opiekunów poszczególnych zespołów uczniowskich. Zagadnienie właściwego postawienia sprawy opiekunów organizacji szkolnych i odpowiedniego ich doboru jest jednym z najważniejszych czynników powodzenia pracy wychowawczej w szkole. Przyjęcie nazwy „opiekun" określa rolę nauczyciela w organizacjach. To nie jest kierownik, decydujący mocą swej władzy o pracy i jej formach: jego zadaniem jest czuwać, wspierać, pomagać, zarazem jednak zapobiegać niepożądanym objawom w życiu zbiorowym. Opiekun z ramienia szkoły ma być tym, który pomoże członkom zespołu rozwinąć w sobie wrodzone zadatki uspołecznienia, jednocześnie skieruje pracę na tory zgodne z celami szkoły. Organizacja, która powstała z dążności młodzieży do wyżywania się na pewnym pociągającym ją odcinku, powinna stawać się terenem przygotowania uświadomionego i wartościowego obywatela.

W każdym zespole mamy formy działania oraz treść podjętej pracy. Zadaniem opiekuna jako „znawcy" i doradcy będzie wskazanie najwłaściwszych form zbiorowego działania, które usprawniają akcję. Rozważanie planu pracy, omawianie sprawozdań w organach postanawiających i kontrolujących — to okazja do dyskutowania, wypowiadania swych poglądów, ćwiczenia odwagi do wystąpień, poszanowania cudzego zdania. Opiekun nie może w żaden sposób przytłaczać swą powagą, ma raczej sprowokować aktywność, gdy jej brak, najwyżej powstrzymać niepożądane objawy, gdy mamy jej dosyć. W toku pracy jest cichym, lecz czujnym obserwatorem cyklu organizacyjnego. Gdy nastąpi określenie celu działania i przyjęty zostanie plan pracy, trzeba czuwać nad jego wypełnieniem. Wykonaniu planu musi towarzyszyć kontrola sprawności w przebiegu pracy, sprawdzająca często istotny stan rzeczy. Opiekun musi pamiętać, że młodzież ma wrodzoną aktywność, brak działania prędko ostudza jej zapał i powoduje odwrócenie się od celu, który ją zainteresował. Jednocześnie należy pamiętać, aby praca była niezbyt długa, podjęcie zadania, wykonanie, sprawdzanie — nie mogą się przeciągać, a rezultaty muszą być pozytywne i widoczne, aby sprawić zadowolenie i podniecić do dalszej pracy. Daleki, choć wzniosły i piękny cel nie obudzi zapału, natomiast, gdy jest on konkretny, bliski „dotykalny" — młodzież ożywia się bardzo. Zjawiają się organizatorzy, kierownicy, przywódcy —

opiekun „nie ma co robić”. Nie może on nic narzucać, rola jego musi się ograniczyć do podporządkowania, podsuwania pewnych spraw lub sposobów ich załatwienia. Jeśli uda mu się normować pracę tak, aby nie było uchylania się jednych a przeciążania drugich, pogodzić przeciwieństwa we wspólnym działaniu, podtrzymać rzetelny wysiłek, rozbudzić poczucie odpowiedzialności za podjętą pracę — to spełnił swe zadanie w zespole młodzieży. Czujności w obserwowaniu pracy musi towarzyszyć wyrozumiałość, tym bardziej, że często zapisanie się do zespołu lub podjęcie działania jest nieprzemyślane i dokonane pod chwilowym wrażeniem. W żaden sposób opiekun nie może się zajmować „tropieniem niedociągnięć i wytykaniem złego”. Pozwólmy młodzieży zrobić źle, jeśli idzie samodzielnie własną drogą. Błądzenie bywa bardzo twórcze w skutkach. Nie powinno być ambicją opiekuna, aby „jego organizacja” robiła wszystko i zawsze „na piątkę”, najważniejsze jest to, co wytworzyło się w psychice członków zespołu. Współpraca opiekuna z młodzieżą polega nie na ciągłym prowadzeniu, lub wytykaniu błędów, lecz na stwierdzeniu niepowodzenia, oraz na uświadomieniu różnicy pomiędzy drogą właściwą, a tą błędną, którą się obrało (Ferrière).

Zadanie opiekuna organizacji nie należy do najłatwiejszych. Jako nauczyciel jest obdarzony dużą władzą nad uczniami, lecz jeśli w tej roli wystąpi w organizacjach młodzieży, to poczyni wielkie szkody. Trudność polega na umiejętności zachowania autorytetu przy jednoczesnym wywołaniu uczucia swobody u członków zespołu.

Osobowość nauczyciela, który podejmuje specjalne cele wychowawcze, jest momentem o znaczeniu decydującym. Opiekun organizacji uczniowskiej musi uznawać cel, do którego ona dąży, wierzyć w jego wartość i pragnąć jego urzeczywistnienia. Własne uspołecznienie nauczyciela działa najlepiej, a może jedynie na uspołecznienie uczniów. Wychowanie w ogóle, a w szczególności współdziałanie z młodzieżą w jej organizacjach własnych, może się udać tylko na podstawie bliskiego kontaktu. Tylko ten nauczyciel zbliży się do uczniów i będzie z nimi naprawdę współpracował, który zdoła wywołać moment osobistego zaufania i uczyni zeń podstawowy składnik współżycia z uczniami. W każdym innym wypadku może doprowadzić do akcji, nawet bardzo pożytecznej, nie spełni jednak w organizacji funkcji

prawdziwie wychowawczej. O dobrych rezultatach wychowawczych decyduje osobowość opiekuna. *Mogą i powinny powstawać organizacje w szkole, gdy zechce je mieć młodzież, ale też tylko wtedy, gdy w gronie nauczycielskim znajdzie się odpowiednia do czuwania nad nimi jednostka.*

Trudno rozstrzygnąć zagadnienie, czy każda organizacja ma mieć osobnego opiekuna, czy też opiekę nad całokształtem życia organizacyjnego młodzieży powierzyć jednej osobie. To ostatnie rozwiązanie ma tę dobrą stronę, iż tak wielkiej i odpowiedzialnej pracy mogłaby się podjąć jednostka o silnych skłonnościach wychowawczych, o odpowiednim przygotowaniu i doświadczeniu. Jak jednak rozwiązać trudność bliskiej współpracy z całym szeregiem zespołów o różnych celach i sposobach pracy? Wymagałoby to takiej organizacji pracy szkolnej, aby generalny opiekun miał możność uczestniczenia w zbiórkach, zebraniach i pracach organizacji. Nie znaczy to oczywiście, aby miał na nich asystować zawsze. *Wychowawcą - specjalistą powinien być jednocześnie nauczyciel szkoły, nie może być jednak obarczony ani dużą ilością godzin lekcyjnych ani licznymi obowiązkami o charakterze administracyjno - porządkowym.*

Obecny stan rzeczy w szkołach należy uważać za niezadowalający. Przy całym uznaniu dla pracy wychowawczej traktuje się ją jako czynność dodatkową, którą musi spełniać nauczyciel, zależnie od ilości godzin lekcyjnych i stanowiska służbowego. Jeśli bierze się pod uwagę kwalikacje pedagogiczne nauczyciela-opiekuna (nie zawsze się to może udać w obecnej sytuacji), to czas jego nie wchodzi w rachubę. *Zagadnienie zaś czasu opiekuna (jak i czasu ucznia) w pracy organizacji jest nie mniej ważne niż zagadnienie jego przydatności do tej pracy. Tylko w atmosferze równowagi i spokoju możliwa jest praca przemyślana i twórcza.*

Wanda Kubaczkowa — Warszawa

AKTUALIZACJA W NAUCZANIU.

Aktualizacja zdobyła swe stanowisko w nauczaniu dzięki docenieniu przez świat uczących efektu, jaki daje skumulowanie czynników zainteresowania, poglądowości i nowości dla pracy szkolnej. Pominięcie aktualizacji w nauczaniu jest zresztą nie do pomyślenia, gdyż życie przynosi zdarzenia ważne i interesujące ogół, mające bliski związek z bytowaniem ludzi. Zainteresowania uczniów, do których wieści o tych wydarzeniach docierają, stają się tak silne, że odtrącone, byłyby przeszkodą w normalnej pracy szkolnej. Natomiast wykorzystane umiejętnie, poparte poglądem, którego chwila bieżąca dostarcza, dają duże i trwałe wyniki. W słusznym zrozumieniu tego faktu w racjonalnie budowanych rozkładach szczegółowych materiału nauczania rezerwuje się odrobiny wolnego miejsca, aby je w ciągu roku szkolnego zapełnić rozważaniami tych spraw, które przyniósł czas. Jednak i bez specjalnie przewidzianych na aktualności godzin, dadzą się one pomieścić w ramach nauczania, jako interesujące nawiązania czy uzupełnienia lekcji.

Aktualności, godne poruszenia w szkole, to ważne wypadki, fakty, zjawiska, odkrycia naukowe, kulturalne, gospodarcze, społeczne itp. Oczywiście dobór ich zależy od typu szkoły i przedmiotu nauczania. Istnieją wprawdzie zdarzenia, które ważnością swą potrącają o wszystkie dziedziny życia i na wszystkich stopniach, we wszystkich kierunkach nauczania znajdą oddźwięk. Takim zdarzeniem było np. w październiku ubiegłego roku przyłączenie Śląska Zaolziańskiego do Polski. Jednak podczas gdy nauczyciel historyk naświetlał zaszłe fakty z punktu widzenia dziejowego, uwypuklając historię Śląska i polską mocarstwowość, polonista położył większy nacisk na kulturę Śląska, jego język i dorobek literacki, zaś nauczycielowi przedmiotów zawodowych, handlowych i technicznych, przypadło w udziale omówienie gospodarczego stanu i znaczenia Zaolzia. W innych wypadkach wydarzenia aktualne odbiją się echem tylko w pewnym typie szkoły i w pewnej grupie przedmiotów. Np. urządzony w grudniu we wielu miastach Polski kiermasz kupiecki zainteresował szkoły typu handlowego, gimnazja kupieckie, i to

głównie na terenie przedmiotów zawodowych. Nauczyciel organizacji i techniki handlu mógł użyć tego wydarzenia jako tła ogólnego do najbliższych wniosków i zagadnień, nauczyciel techniki reklamy miał możność dość gruntownego oparcia się o spostrzeżenia uczniów, poczynione w związku z budową i dekoracją stoisk, a nawet towaroznawca znalazł pole do odwołań do tego aktualnego wydarzenia. Wreszcie zajdą i takie wypadki, które uwypuklają się tylko na jednym z przedmiotów (Kongres Stenografów — nauczanie stenografii).

Rozmiary, w jakich aktualności miałyby być poruszane na terenie szkoły, są względne, proporcjonalne do ważności wydarzeń i do korzyści, jakie ich omówienie może przynieść nauczaniu. W żadnym razie jednak aktualizacja nie może się odbywać kosztem programu, nie może spowodować jego niewyczerpania, co najwyżej lekkie uszczuplenie lub skrócenie partii mniej ważnych. Idealnym zaś rozwiązaniem pomieszczenia aktualności w nauczaniu jest tak umiejętne wplecenie ich w materiał programowy, by tematy nie tylko nie doznawały uszczerbku, lecz przeciwnie, by zyskały korzystne wzbogacenie i sens. Aktualizacja w nauczaniu nie jest też pomyślana jako wtajemniczanie młodzieży we wszelkie szczegóły polityki, życia społecznego i kulturalnego, a w każdym razie nie w obszerne sprawozdania z tych dziedzin. O wiele słuszniejszym jest ograniczenie się do krótkich wzmianek o wydarzeniach dnia, orientujących młodzież w całokształcie życia, podnoszących wagę pewnych instytucji i wykazujących znaczenie poszczególnych czynników w życiu publicznym . Zresztą jakość momentów aktualizowania określa dosadniej przegląd form, pod którymi akualności w szkole występują.

Wchodzą więc siłą faktu w obręb nauczania przede wszystkim wydarzenia głośne, t. zw. sensacje. Tych szkoła nie potrzebuje podawać, ani zwracać na nie uwagi uczniów, gdyż zainteresowanie nimi nabiera zazwyczaj takiej siły, że młodzież sama je w szkołę wnosi i wprowadza w tok lekcji. Są one przeżyciem i w pierwszej chwili wymagają interpretacji raczej tylko uczuciowej i swobody nacieszenia się lub pomartwienia sytuacją, nasycenia się podziwem dla dokonanej sprawy. Aktualna pogadanka, bo na pewno w takiej formie przejawi się w szkole sensacja, początkowo będzie tylko wzajemną wymianą wrażeń, zasłyszanych szczegółów, i jako taka da tylko korzyści wy-

powiadania się, informowania, ale mało da dla ducha. Zadaniem nauczyciela będzie zwolna z sensacji wysnuć istotną treść, wartość utylitarną czy idealną wydarzenia, i tę w dalszej dyskusji przekazać młodzieży. Aktualność — sensacja tylko pozornie zatem ułatwia szkole pracę, wdzierając się w nią sama. Właściwie bowiem wysiłek wydobywania z nalotów fabuły sensacyjnej istotnego sensu wydarzenia jest nieraz pracą znacznie trudniejszą i mozolniejszą.

Wiele faktów jednak, niezmiernie doniosłych i ważnych dla kultury i cywilizacji, dzieje się w atmosferze spokoju i bez rozgłosu. Giną one jak gdyby w powodzi innych i zachodzi obawa, że młodzież o ich istnieniu i roli dla ludzkości wcale się nie dowie. W tych wypadkach szkoła musi przejąć inicjatywę i znaleźć drogę odpowiedniego zapoznawania młodzieży z biegiem wydarzeń.

Wychodząc z zupełnie uzasadnionego założenia, że młodzież powinna samodzielnie zdobywać wiadomości aktualne, powszechnie stosowany jest w szkołach zwyczaj wywieszania gazetek ściennych. Budowanie takich gazetek z wycinków artykułów i ilustracyj, selekcja artykułów pod obranym kątem widzenia jest pracą ze wszech miar kształcącą, i polecana coraz to innej grupie uczniów do wykonania niewątpliwie podnosi poziom intelektualny młodzieży. Dalszym umyślnym skomplikowaniem układania gazetk ściennych jest polecenie streszczenia wybranych artykułów i umieszczania ich w gazetce ściennej i własnej edycji, z własnymi ilustracjami. Istnieje też możliwość przenoszenia wiadomości z radia w gazetkę pisaną. W tym celu należy zachęcić młodzież do słuchania dziennika radiowego i audycyj specjalnych, np. przeglądu aktualności gospodarczych, poniedziałkowych audycyj kupieckich itp., w miarę, jak czas pozwala. Gazetka szkolna pisana, wisząca w łatwo dostępnym miejscu, może w końcu stać się gazetką ruchomą, aktualnym pisemkiem szkolnym. Zamiast jednolitej gazetki wreszcie w szkole istnieć mogą specjalne czytelnie, lokale, wyposażone w stoliki i większą ilość pism, dostępne w określonych porach dla młodzieży.

Na marginesie kwestii gazetki i czytelnictwa gazet w szkole należy jednak dodać, że system ten byłby zupełnie bezwartościowy, gdyby gazetek i pism nie zmieniano najwyżej co kilka dni i gdyby prace te pozbawione były zupełnie kierunku nauczy-

cielstwa. Dobrze jest, jeśli szkoła pozostawia młodzieży pozór samodzielności w zdobywaniu wiadomości aktualnych, nie może jednak ani na chwilę przestać czuwać nad tym, co młodzież czyta i dopomagać jej w odróżnianiu rzeczy naprawdę ważnych wśród mnóstwa mniej ważnych.

Aktualności pisane mogą być zastąpione słowem mówionym. Wiadomości starannie dobrane podaje w rannej audycji dla szkół Polskie Radio. Niektóre szkoły przyjęły zwyczaj wysłuchiwania tych audycyj (5 minut) bezpośrednio po modlitwie. Aktualności mówione może też jednak wygłosić jeden uczeń lub grupa uczniów na podstawie wiadomości zebranych poprzednio. Inną formą byłoby stworzenie czegoś w rodzaju mówionego „żywego dziennika" dla całej szkoły przy końcu tygodnia.

Wszelkie gromadzenie wiadomości aktualnych, które dokonuje się poza obrębem lekcji, w chwili odpowiedniej zostaje wplecione w naukę. Najlepszym wynikiem byłoby, gdyby uczniowie przyzwyczaili się samorzutnie nawiązywać do chwili obecnej. W każdym razie podawanie wiadomości aktualnych nie miałoby głębszego znaczenia dla nauczania, gdyby ograniczało się do suchego wyliczenia zdarzeń i nie znajdowało interpretacji. Zdarzenie aktualne może być naświetlone pod kątem widzenia utylitarnym lub idealnym. Naświetlenie to, zależnie od potrzeby takie lub inne, jest istotną wartością aktualizowania w nauczaniu. Uczący wskazując na fakt praktycznego i użytkowego znaczenia nowego wynalazku, pomysłu, odkrycia, przepisu, nowej sytuacji, stwarza sobie punkt wyjścia dla teoretycznego rozszerzenia wiedzy. Ten sam fakt może się ponadto stać sposobnością dla pouczeń i prób natury praktycznej (np. ćwiczenia z nową taryfą pocztową w nauce o przesyłce towarów). Oczywiście szkoły typu zawodowego stosowały będą naświetlanie aktualnych wydarzeń głównie od wskazanej wyżej strony praktycznej. Te same fakty warto jednak zinterpretować czasem jako idee kulturalnego współdziałania, prac dla dobra ludzkości, międzynarodowego porozumienia się itd.

Samo nauczanie, oprócz odwoływania się do aktualnych celowo przed tym podanych, stwarza jeszcze mnóstwo nieprzewidzianych, przygodnych okazji, w których nauczyciel może przytoczyć jakiś aktualny szczegół. Te odwołania się do chwili bieżącej doskonale czynią zadość zasadzie życiowości, urozmaicają naukę i podnoszą wartość szkoły. Nakładają jednak i na na-

uczycielstwo obowiązek pilnego śledzenia wydarzeń aktualnych i postępu.

Postęp stwarza nie tylko rzeczy nowe, ale też dokonuje zmian i ulepsza dawne. Nawet niektóre z wiadomości znanych uczniowi z nauczania, z czasem stają się nieaktualne. Aktualizowanie ich jest nieodzownym warunkiem zaufania ucznia do szkoły. Zdarza się, że i podręczniki szkolne, szczególnie w swych częściach statystycznych i tabelarycznych, stają się przestarzałe. Nie należy ich jednak odrzucać jako nieużytecznych, gdyż porównywanie danych nieaktualnych z obecnymi i poprawianie ich może stać się doskonałą, kształcącą metodą. Zaś fakt, że czas przynosi zmiany, zazwyczaj zmiany na lepsze, że bez znajomości tych zmian wiedza traci na wartości, ma głęboki sens wychowawczy. Młodzież przyzwyczai się interesować życiem aktualnym, nowościami, oceniać ich wartość, przyzwyczai się czytać i śledzić bieg wydarzeń, co na pewno nie pozostanie bez znaczenia dla jej poziomu umysłowego i dalszych procesów samokształceniowych.

Zofia Pachońska — Częstochowa.

NAUCZANIE ZAWODU W I i II KLASIE GIMNAZJUM KRAWIECKIEGO ŻEŃSKIEGO ORAZ UWAGI NAD STOSOWANIEM PROJEKTU PROGRAMU.

Jako materiał na roboty dla klasy I przyjmujemy tkaniny bawełniane i lniane, ze względu na łatwość wykonywania, z powodu podatności na załamywania, zaprasowania i zatrzymywanie żądanego kształtu. Ważne jest stopniowanie w grubości materiałów, tak by w miarę zdobywania wprawy w szyciu, podawać uczennicom materiały coraz cieńsze i lżejsze w gatunku.

Nr. 1. Pierwszą robotę *prześcieradełko* do zawijania robót uszyto z surówki. Materiał był grubszy, to też z łatwością, nie wysilając oczu, mogły uczennice wyrównać jego brzegi po linii prostej, nie wyciągając nitki, ale krająć od razu nożyczkami wzdłuż nitek materiału. Chodziło bowiem o zdobycie przez uczennice wprawy w krajaniu po nitce prostej, długimi cię-

ciami nożyczek, przy prawidłowym ich trzymaniu. Materiał powinien swobodnie leżeć na stole, na którym nożyczki mają punkt oparcia. Ponieważ materiał był grubszy i tani, uczennice łatwiej opanowały lęk przed nierównym krajaniem i zniszczeniem materiału. Nauczycielka zademonstrowała poprawność krajania, a podczas pracy uczennic miała możność obserwowania i kontrolowania poprawności ich ruchów, postawy przy pracy oraz stwierdzenia ich spostrzegawczości przez naśladowanie nauczycielki. Nie należy tolerować wyciągania nitek przed krajaniem, do czego uczennice mają specjalną skłonność, lecz od pierwszej chwili propagować sposoby pracy stosowane w warsztatach krawieckich. Przy sposobności należy podkreślać oszczędność czasu i wykazywać złe skutki niepotrzebnej drobiazgowości (z wyciąganiem nitki zapoznają się uczenice przy nauce mereżek).

Przy szyciu serwetki, wykończonej obrębem na 1 cm szerokim, nauczyły się poprawnego zakładania obrębów przez załamywanie i zaprasowanie między palcami, przy równoczesnej kontroli szerokości obrębu. Szerokość obrębu należy tylko z początku skontrolować cm, a dalej kontrolować przy załamywaniu, aby tym sposobem już od pierwszej chwili wprawiać oko do utrzymywania pewnej stałej szerokości.

Przy pierwszej robocie można pozwolić na fastrygowanie obrębu w materiale tak podatnym na załamanie jak surówka, ale przy fastrygowaniu należy zwrócić uwagę na równość i długość ściegów oraz na to, by fastryga przytrzymywała pierwsze załamanie materiału.

Przyszywanie obrębu *ściegiem obrębkowym* nasuwa pewne trudności. Przy poprawnym wykonywaniu ściegów należy jednak bezwzględnie wymagać, by kierunek ściegów był jednakowy, tak samo jak i długość i raczej przyjąć należy początkowo ściegi dłuższe, a poprawnie wykonane, gdyż przy dalszej pracy dojdzie uczennica do wprawy i ściegi będą coraz drobniejsze. Jeśli zaś nauczycielka zaniedba kontroli poprawnego kierunku ściegów, poprawnego trzymania roboty, igły, uczennice nabiorą przyzwyczajenia do wadliwego wykonywania. Odpowiednikiem ćwiczeń w zachowaniu kierunku ściegów są na rysunkach ćwiczenia w kreśleniu równoległych. Dalszym ćwiczeniem przy szyciu serwetki to zastosowanie znaczenia *ściegiem sznureczko-*

wym. Tu znowu spotykamy się z korelacją z nauką rysunków, na których to lekcjach przygotowano już litery oraz zestawiono je w nazwiskach poszczególnej uczennicy. Napis przeniesiono przez kalkę na materiał.

Prasowanie serwetek to pierwsze zetknięcie się z żelazkiem, poprawne jego rozgrzewanie zależnie od typu żelazka, rozpoznanie jego ciepłoty odpowiedniej do prasowanego materiału przez próbę przybliżenia ręki, lub przez zareagowanie ciepłoty żelazka na kroplę wody. Im krótszy syk, tym wyższa jest temperatura żelazka. Zaznaczyć należy, że najwłaściwszą kontrolą ciepłoty żelazka jest przybliżenie go do twarzy, której skóra subtelnie odczuwa różnicę ciepłoty. Wprowadzenie tej próby stosowanej przez fachowców, byłoby w szkole wskazane.

Nr. 2. *Worek na roboty* był pierwszym ćwiczeniem w szyciu maszynowym. Zastosowano szew pojedyńczy przy brzegach fabrycznych oraz szew podwójny (odwracany, francuski), przy ciętych brzegach materiału. Przy tej robocie cięty był materiał po linii wykreślonej mydełkiem, przy użyciu linijki. Przed właściwym szyciem worka przeszły uczennice ćwiczenia w szyciu maszynowym, po poprzednim zapoznaniu się z częściami składowymi maszyny. Po opanowaniu prawidłowego ruchu koła i prawidłowego podkładania i trzymania materiału ćwiczyły się początkowo w szyciu bez igły, potem z igłą bez nici, a wreszcie z nitką i barwną dla łatwiejszej kontroli linii szycia. Kontrolowanie przez nauczycielkę poprawnej postawy uczennicy przy szyciu oraz równomiernego tempa obrotów (stukot rytmiczny) jest bardzo ważne. Po stwierdzeniu przez nauczycielkę wprawy w szyciu po linii prostej, po liniach równoległych, przystąpiły uczennice do zeszywania worka, którego brzegi były jeszcze zafastrygowane. Nadmienić należy, że gdyby uczennice przychodziły ze szkół powszechnych lepiej przygotowane, pracę można by przyspieszyć i wcześniej zaniechać fastrygowania, szyjąc od razu na robocie. Zwrócić muszę tu uwagę, że nawet pierwsze ćwiczenia w szyciu maszynowym nie mogą i nie powinny być prowadzone na papierze, ale muszą być wykonywane na materiale podwójnym, a nigdy pojedyńczym.

Pierwsza próba obrabiania dziurki owalnej bez rygielków ma zapoznać uczennice z samą techniką ściegu dzierganego - dziurkowanego. Zwykłym błędem, może za słabo zwalczanym przez nauczycielki, jest mała zwartość główki dziergania, co powoduje

rozciągliwość brzegu i odwijanie się dziergania przy przesuwaniu tasiemki. (Przy przyciąganiu nitki stosować ruch skombinowany, a to w bok ku poprzedniemu ściegowi i w górę). Oczywiście nie wspominam już o poprawności ściegu dziergania przez odpowiednie zarzucanie nitki. Zwrócenie następnie uwagi na szerokość przecięcia dziurki w stosunku do tasiemki, którą przewleczemy oraz szerokości obrębu, który od tego zależy, nie może być przeoczone przez nauczycielkę. Szczegół ten należy wykorzystać do rozbudzenia spostrzegawczości i specjalnego kombinowania przy zależności szczegółów od siebie. Każdy taki drobiazg powinien być stopniem wyżej w rozwoju spostrzegawczości zawodowej. Przy znaczeniu worka był zastosowany jako ścieg ozdobny — łańcuszek. Nadmieniam, że przy tej robocie, jako ćwiczenie domowe, wykonano na kawałku materiału szereg dziurek, aż do uzyskania wprawy w dzierganiu.

Nr. 3. *Sukieneczka dziecięca Kimono* dała możność zastosowania formy przygotowanej poprzednio przez uczennice na lekcji kroju. Przy tej robocie zapoznały się z zastosowaniem nitki prostej, biegnącej przez środek przodu i pleców, z zastosowaniem radełkowania jako innego sposobu oznaczania formy na materiale, z przyszyciem pliski prostej i zeszyciem narożników, z obrabianiem pętelek, przyszyciem guzików, z zakładaniem szerszego obrębu po linii wygiętej 4 cm). Przy szyciu sukieneczki mającej już wiele szczegółowych i nowych wykończeń, specjalnie ważne jest poprawne zorganizowanie kolejności poszczególnych czynności, by robota mogła iść sprawnie (wykończenie szyi przed zeszyciem boków, zeszycie boków, zakładanie obrębów). Przy szyciu sukieneczki zetknęły się już z figurą dziecka przy zdejmowaniu miar oraz przy mierzeniu. Podkreślam ważność miary na *dziecku, a nie tylko na manekinie.* Uczennica musi od razu szyć na kogoś, a nie na szablonowe miary przeciętne. Materiał na sukieneczki już jest cieńszy, miękki, a zdobnictwo występuje jedynie w łączeniu materiałów gładkich, wzorzystych, lub o dwu różnych barwach. Przy prasowaniu występuje stopniowanie trudności, gdyż nie powinno się zaprasowywać linii złożenia. Nauczycielka powinna stwierdzić, czy uczennice zdają sobie sprawę z coraz większego skomplikowania każdej roboty oraz starać się, by przy omawianiu umiały rozdzielić szczegóły już dawniej poznane od nowych.

Nr. 4. Jako czwartą robotę w naszej szkole szyły *spodenki gimnastyczne*, przy których jako nowy szczegół występuje szew płaski (podszewek), pliska skośna, przyszycie kieszeni.

Chodziło tu o wyćwiczenie na materiale bardziej zwartym, lepiej zachowującym kształt. Krajanie plisek skośnych, zeszywanie ich ma w stopniowaniu trudności swoje znaczenie (przeprowadzono lekcję pokazową krajania i łączenia skosów). Przy szyciu spodenek spotykają się pierwszy raz z formą asymetryczną oraz zestawieniem dwu oddzielnych części w jedną całość (nogawki). Nauka rysowania formy została pominiętą, uczennice dostały formę gotową w trzech wielkościach, wyrysowaną i wykrajaną przez klasę III, która poprzednio szyła spodenki w pracy zespołowej razem z klasą II. Przez pracę zespołową kursu II i III rozstrzygniętą została u nas w szkole sprawa szybkiego dostarczenia kostiumów gimnastycznych dla wszystkich klas pierwszych oraz kursów jednorocznych, co spowodowało szybkie umundurowanie dziewczynek całej szkoły na lekcje gimnastyki. Spodenki uszyte przez klasę I przyjął sklepik szkolny, prowadzony jako spółdzielnia i będą one rozprzedawane nowowstępującym uczennicom w następnym roku szkolnym. Jako nowy szczegół szycia występuje przy tej robocie dziurka z rygielkami oraz wykończenia w pliskach skośnych do wciągania gumki. Składanie sztuk do przechowania w sklepie po uprasowaniu miało charakter ćwiczenia magazynowego.

Nr. 5. *Fartuszek* „Krzyżak”. Formę wyprowadzono na podstawie staniczka bieliźniarskiego, a modelowaniem ustalono kilka fasonów, z których po rozpatrzeniu z całą klasą wybrano trzy i przystąpiono do szycia. Przy zakupywaniu materiału stosownie do wybranych fasonów dobierano odpowiednie gatunki pod względem grubości, barwy, wykończenia. Ponieważ fartuszki mają duże wykroje, wykorzystano to przy krajaniu, zużywając wolne przestrzenie dla wsunięcia formy kieszeni, co spowodowało mniejsze zużycie materiału i obniżenie kosztu jednego fartuszka. Jako nowość przy wykończeniu fartuszków stosowano pliskę skośną, odwiniętą na stronę prawą, traktując ją jako ozdobę. Zastosowanie wprawnego stebnowania przy brzegu pliski oraz dalsze ćwiczenia stosowania ściegów ozdobnych, rozmieszczonych zależnie od fasonów, były

zarazem ćwiczeniem kolorystycznym. Dla uzyskania większej skali kolorów zakupiono do ściegów ozdobnych, wspólnie dla całej klasy kilkanaście kłębków kordonków i na próbach zakupionego materiału projektowały uczennice ściegi ozdobne, kombinując różne zestawienia barw, a po wybraniu najkorzystniejszych zastosowały je na fartuszkach. Tu znowu występuje ścisłość współpracy z nauką rysunków, na których to lekcjach wykonywano próbki ściegów ozdobnych w różnych barwnych zestawieniach. Przy fartuszkach ćwiczyły się również w naciąganiu plisek skośnych po łukach wklęsłych i wypukłych.

Nr. 6. *Fartuszki dziecięce fantazyjne,* w których materiał lekki batyst, nadaje się do zastosowania zmarszczeń i zakładek. Zakładki wykonano przy pomocy przyrządu do zakładek (maszynowego) regulującego szerokość i odległość, mechanizującego wskutek tego pracę. Jako wykończenia silnego łuku przy obwodzie szyi i pachy fartuszka, zastosowały znowu pliskę skośną, odwiniętą na stronę lewą i przyszytą ręcznie ściegiem obrębkowym, a niekiedy przybraną lekkim ściegiem ozdobnym, podkreślającym linię pliski (ćwiczenie w naciąganiu pliski po łuku bardzo wklęsłym). Do wykończenia brzegu zastosowano półsłupki szydełkowe. Nowością przy tych fasonach były również odcięte karczki z uwzględnieniem obliczeń na zapięcie oraz fantazyjne falbanki na ramionach. Przy tych fasonach zapoznały się uczennice z obliczaniem dodania materiału na zmarszczki i zakładki. Białe fartuszki markizetowe były ozdobione mereżką, z której wykonaniem zapoznała się cała klasa przy demonstracji. Jako dodatkową robotę miały serwetkę do śniadań, w której zastosowano mereżkę oraz odszywanie narożników w obrębie.

Nr. 7. Pewnym odchyleniem od programu były *fartuszki z rękawami,* z płócienka w paseczki, na wiek dla dzieci od 4 do 7 lat. Wpłynęło do szkoły zamówienie na 50 sztuk fartuszków dla Sierocińca i ponieważ zamówienie było terminowe, a zespoły klas II i III miały już inną pracę przygotowaną, przesunęło się to zamówienie do klas I, organizując w nich pracę grupową, mimo że tego program nie przewidywał. Uczennice zostały podzielone na małe pracownie z najzdolniejszą jako odpowiedzialną za przydzieloną pracę. Każda grupa dostała pięć fartuszków do uszycia i każda uczennica specjalizowała

się w jednej partii roboty np. jedna szyła rękawy, inna zeszywała boki, inna przygotowywała kołnierze, paski itp. Zainteresowanie tym typem pracy było bardzo silne, zauważyły skrócenie czasu potrzebnego do wykonania pięciu sztuk w stosunku do wykonania jednej sztuki przez jedną uczennicę. Zapoznały się przy tym z nowym szczegółem pracy, jakim było wszycie rękawa, przyszycie wieszadełek, szew wpuszczany. Zauważyły, że wszycie mankietów przypomina przyszycie karczka do marszczonego fartuszka dziecięcego. Fartuszki szyte były w dwóch wielkościach, z których pierwsze sztuki były mierzone na dziecko, a dalsze fartuszki wzorowane na dwóch pierwszych wielkościach. Ze względu na przeznaczenie fartuszków dla sierocińca zamiast dziurek i guziczków przyszyte były tasiemki, które ułatwić mają maglowanie. Przy szyciu tych fartuszków nie stosowano fastrygowania, posługiwano się szpilkami z wyjątkiem pracy przy wszywaniu mankietów i rękawów. Fartuszki uprasowane i odpowiednio złożone zostały w terminie oddane.

Nr. 8. *Saszetka na przybory krawieckie.* Po omówieniu modelu saszetki, po zgrupowaniu szczegółów znanych i nowych, przystąpiono do znaczenia konturów pętelkowaniem, następnie krajano. Z powodu drobnych kawałków, potrzebnych na kieszonki i inne wykończenia, ważnym było rozmieszczenie tych drobiazgów na materiale, z uwagi na najekonomiczniejsze wykorzystanie go. Nowym szczegółem było szycie podwójnego materiału, odwracanie go i wykończanie (stebnówką) przed ostatecznym zmontowaniem całości. Po dokładnym omówieniu praca była zmechanizowana i powtarzała .się w technikach, dlatego rozpoczęto następną robotę, sukieneczkę dziecięcą, a wykończenie szaszetek potraktowano jako robotę drugą, dodatkową, równoczesną, dla wykorzystania wolnych chwil, w oczekiwaniu na maszynę, manekin, lub też jako częściowo drobną pracę domową. Uczy to dobrej ekonomii czasu. Materiał lniany był wykonany w tkalni szkolnej, podatny do odszyć, stosowanych przy saszetce. Nasuwałaby się wątpliwość co do celowości przygotowywania saszetek na przybory, odbiegającej nieco od planu klasy I. Była jednak wykonana z materiału objętego programem i rozbudziła zainteresowanie do wykończeń krawieckich.

Dalszą z kolei robotą powinna być bluzka mundurkowa. Ponieważ jednak wystawa szkolna, którą przygotowano na koniec maja, miała swoje wymagania, co do różnorodności robót i efektowności, ponieważ dziewczynki szyły już fartuszki z rękawami, postanowiłyśmy zmienić plan zgodnie z wymaganiami potrzeb sezonowych i uszyć najpierw sukienki letnie, dziecięce. Jako materiał zastosowaliśmy organdi, markizetę, opal, lub inne batysty w różnych kolorach, zgranych jako całość, a także o pewnych wzorach odpowiednich dla dzieci. Przesunięcie bluzki na koniec roku ma jeszcze tę dobrą stronę, że uczennice ciągle są zainteresowane jednym zagadnieniem ubiorów dziecięcych, a przez różnorodność form, zdobnictwa, barw, gatunków materiałów, zainteresowanie to nie słabnie.

Nr. 9. *W sukienkach dziecięcych* zastosowano różne techniki dawniej poznane, a obok nich nowe, np. zestawiono na materiale szereg zgrupowań zakładek o różnej szerokości. Dla urozmaicenia uszyto je nitką w dwu barwach, by w ten sposób uzyskać, jak gdyby nowy materiał w pasy, powstałe z gładkiego białego. Przy innych sukienkach zastosowano falbanki, rozmieszczone np. przy szyi, dla podkreślenia nowej formy wykończenia szyi, umieszczono je przy wszyciu karczka, przy rękawach, co dało możność zapoznania uczennic z różnymi sposobami przyszywania falban. Wykończenie szwów dzierganiem, obrzucaniem, nadało robocie pewnej lekkości. Rodzaj materiału, swoją przejrzystością, lekkością, pastelowymi tonami barw zmuszał uczennice do wykonywania pracy lekko i świeko. Tu nauczycielka powinna specjalnie podkreślić i baczną zwracać uwagę na sposób trzymania roboty, przechowywanie jej, szybkość wykonywania, które sprzyjają wyżej postawionemu celowi. Specjalnie ważną sprawą jest mierzenie umiejętne, o czym będę mówić za chwilę.

Nr. 10. Dalszą pracą, ostatnią były *bluzki mundurkowe*, przy szyciu których zapoznały się uczennice z figurą dziewczęcą, często prawie kobiecą, co nasuwało nowe spostrzeżenia przy zdejmowaniu miar oraz kierowało uwagę do prawidłowego rozmieszczenia zaszewki, od czego uzależnione jest dobre leżenie bluzki. Wykończenie rozporka odszytego osobnym kawałkiem materiału, zeszycie boków po linii wygiętej, wszycie kołnierzyka z uwagą na odpowiednie wdawanie raz bluzki, raz kołnie-

rzyka, to dalszy szczegół w szkoleniu uczennic. Tu również ważne jest wszycie rękawa bez widocznych zmarszczeń, a więc bardziej precyzyjne, niż to miało miejsce przy bufiastych rękawkach sukieneczek dziecięcych.

Mierzenie.

Chcę sprecyzować kolejność prawidłowego mierzenia bluzki, czy sukni na figurę, np. manekin lub też osobę żywą. Chodzi bowiem o to, by przyzwyczaić uczennicę do pewnej kolejności obserwowania i pewnej kolejności w czynieniu poprawek.

1) Prawidłowe włożenie roboty na figurę, z uwagą na środek przodu i środek pleców.
2) Ogólna obserwacja sylwety.
3) Kierunek szwów na ramionach, bokach, lub cięciach.
4) Obserwacja na linii obwodu gorsu i bioder, pach, szyi z uwagą na ewentualne poszerzenia i zwężenia, zwłaszcza na linii obwodu.
5) Prawidłowe rozmieszczenie zaszewek.
6) Obserwacja wykroju szyi, względnie linii kołnierza oraz wpięcie rękawa przy równoczesnej kontroli szerokości przodu i pleców.
7) Ustalenie dołu pod względem długości i równości.
8) Przyzwyczajenie uczennic do robienia poprawek po prawej stronie figury.
9) Oznaczenie fastrygą poprawek bezzwłocznie po zdjęciu mierzonej sztuki.

Umiejętność mierzenia i robienia poprawek to 90% powodzenia i osiągnięcia dobrych wyników. Należy zatem uważać, by nauczycielka sama prawidłowo przeprowadzała miarę i od pierwszej chwili wdrażała uczennice do systematyczności i dokładności. Należy również rozgraniczyć, co uwzględniać przy pierwszej mierze, co przy drugiej i ewentualnie trzeciej. Jeżeli już mówimy o mierzeniu, należy podkreślić specjalnie *ilość miar* przy poszczególnych sztukach ubrania. Jeśli chodzi o garderobę dziecięcą n. p. sukienki, fartuszki, przy których powinniśmy stosować miary i formy przeciętne, wystarczy w zupełności

jedna miara, a nawet przy masowym szyciu mierzy się tylko jedną sztukę z każdej wielkości, ale zawsze na osobie, a nie na manekinie. Jeśli chodzi o bluzki mundurkowe, fartuszki szkolne, sukienki dziewczęce, wystarczą w zupełności dwie miary. Do pierwszej miary zestawia się całość z wyjątkiem wfastrygowania rękawów i kołnierza, które mierzy się tylko dla skontrolowania długości. Druga miara to kontrola rękawów, które są wfastrygowane podobnie jak kołnierz, dół jest już założony. Jeśli chodzi o damskie suknie indywidualnie szyte, miary nie mogą przekraczać liczby trzech. Błędem jest bowiem w szkołach zawodowych, że mierzy się często i wiele razy, przez co marnuje się czas, nie uczy organizacji i zniechęca klientki do typowo „szkolnej" roboty. Słuszne jest wobec tego zarządzenie, że uczennica każda szyje dla swej koleżanki, która jest jej klientką, mającą swoje wymagania i ceniącą swój czas. *Dobre przygotowanie roboty do miary — to dobre rozplanowanie czynności.* Powyższe uwagi opieram na systemie stosowanym w Gimnazjum Krawieckim w Częstochowie, a jeszcze podkreślam, że roboty dziecięce były oparte na zdejmowaniu miar z dzieci w sierocińcu (różne figury) oraz mierzeniu robót na żywym dziecku, a nie na manekinie (wycieczka do sierocińca).

Model

Jeśli wrócimy do chwili przygotowania się do szycia, to przed zaczęciem każdej nowej sztuki należy przedstawić uczennicom model, a więc np. gotową serwetkę, fartuszek, czy też sukienkę i nauczyć je patrzeć i spostrzegać fason, szczegóły wykończeń, uszeregować techniki znane, zgrupować nowe — nieznane. Na podstawie tego omówienia i oglądnięcia roboty nie tylko oczami, ale i dotykiem (grubość szwów, głębokość założeń itp.) przeprowadza się uszeregowanie kolejności pracy. Nauczycielka czuwa nad racjonalnym zgrupowaniem czynności, do czego służy jej opracowana poprzednio przez nią *kolejność czynności* przy szyciu każdej poszczególnej roboty. Przy omówieniu modeli sposobem wyżej podanym ma nauczycielka sposobność poznać uczennice i ich zawodowe uzdolnienia. Pamiętać należy, że nie nauczycielka, ale uczennice opisują przedmiot i na podstawie dotychczas poznanych szczegółów dojść powinny do tego, jak nowy, nieznany wykonać. W tym wypad-

ku pierwszorzędne znaczenie przedstawia wypowiedzenie się bystrzejszych dziewczynek oraz podciągnięcie nieśmiałych i zachęcenie do robienia uwag. Oglądanie modelu ma być *wielką naradą zawodową*, rozbudzającą zainteresowanie młodych kandydatek. Rezultatem powyżej przeprowadzonej lekcji jest wydrukowana kolejność czynności, który to arkusz powinien być umieszczony na stałym miejscu w klasie i w czasie trwania całej pracy łatwy do skontrolowania przez każdą uczennicę. Odpada wtedy wiele niepotrzebnych pytań, ułatwioną jest kontrola przeprowadzonej pracy, co usprawnia działanie całej klasy. Dla przykładu podaję wzór takiego arkusza:

Kolejność czynności przy szyciu fartuszka fantazyjnego (wyznaczonych godzin 50).

1) Przygotowanie modelu.
2) Ułożenie formy na materiale (uwaga: a) w karczku uwzględnić na zapięcie, b) jeżeli na fartuszku przy karczku są zakładki, należy wykonać je przed skrojeniem).
3) Oznaczenie konturów formy radełkiem, zaznaczenie środka przodu fastrygą.
4) Zestawienie fartuszka do miary (uwaga: a) założenie obrębu w tylnej części fartuszka, przyszycie na maszynie, b) zmarszczenie lub uszycie zakładek do karczka, c) przyfastrygowanie karczka, d) sfastrygowanie boków i ramion do prawej strony).
5) Miara (ustawienie ramion, sprawdzenie szerokości i długości fartuszka, założenie dołu).
6) Rozprucie ramion, przeznaczenie poprawek.
7) Przyszycie karczka i wykończenie po lewej stronie ściegiem dzierganym.
8) Sfastrygowanie ramion.
9) Przeszycie na maszynie ramion i boków, zrównanie szwów, załamanie po zeszyciu i przeszycie na maszynie (szew francuski).
10) Wykończenie skrzydełek i falbanek (szydełkiem, półsłupkami).

11) Przygotowanie pliski skośnej szer. 2,5 cm do odszycia wykroju szyi i pach.
12) Wyrównanie wykroju szyi, pach i dołu.
13) Przyfastrygowanie skrzydełek.
14) Przyfastrygowanie pliski skośnej do wykroju szyi i pach.
15) Przeszycie pliski na maszynie, odwrócenie, założenie na szerokość $3/4$ cm, podszycie w ręku ściegiem obrębkowym.
16) Założenie dołu i podszycie ściegiem obrębkowym lub na maszynie.
17) Założenie i przeszycie zakładek u dołu fartuszka, lub przy fastrygowaniu i przeszycie na maszynie falbanek.
18) Wykończenie wykroju szyi półsłupkami szydełkowymi.
19) Wykonanie dziurek.
20) Prasowanie
21) Przyszycie guzików.
22) Dokończenie kalkulacji.

K a l k u l a c j a.

W ciągu całego nauczania poza stroną metodyczną należy pamiętać o kalkulacji każdej roboty, a więc obliczyć nie tylko koszt materiału i dodatków, ale mieć na uwadze czas zużyty na wykonywanie poszczególnej sztuki. W roku pierwszym nauczania, zapoznają się uczennice z ceną własną, a w razie wykonywania tych robót dla osób trzecich, lub jak u nas miało miejsce na kiermasz, kierowniczka warsztatów doliczała pewien procent, aby otrzymać cenę sprzedaży. W ten sposób obok reklamy szkoły przez kiermasz zyskałyśmy pewną kwotę na kolonie wakacyjne. Muszę podkreślić tu, że powodzenie fartuszków i sukienek dziecięcych na kiermaszu było duże, gdyż jest to artykuł, specjalnie po macoszemu traktowany przez pracownie krawieckie, a to co znajduje się w handlu w naszym mieście, nie odpowiada nieraz podstawowym wymaganiom estetycznym.

(dok. nast.).

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

PROTOKÓŁ.

Z XI. Walnego Zjazdu Delegatów S.N.S.Z., odbytego w Krakowie, dnia 27 listopada 1938 r., w gmachach Żeńskiego i Męskiego Gimn. Kupieckiego, przy ul. Loretańskiej 16 i 18.

Prezes Organizacji, Kol. Dyr. Inż. W. Czerwiński o godz. 10,40 w swym przemówieniu wita w Imieniu Zarządu Głównego przedstawiciela Min. W. R. i O. P., Dyr. Dep. Szkół Zawod. p. J. Firewicza, Naczelnika Wydz. K. O. S. krakowskiego p. Inż. Nawrockiego, reprezentantów: Izby Przemysł.-Handlowej w Krakowie p. Mianowskiego, Izby Rzemieślniczej p. Jaronia oraz senatora p. Adelmana, Koleżanki i Kolegów przybyłych na Zjazd.

Jest to pierwszy Zjazd jaki odbywa się w Krakowie, w tym Mieście pamiątek, „gdzie zda się słychać szelst odwracanych kart naszej historii". Zaczęliśmy od nabożeństwa w Katedrze, gdzie prosiliśmy Boga o pomoc w naszych obradach i od hołdu złożonego Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, spoczywającemu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

Zjazd ten przypada na XX-lecie naszej Niepodległości, na rok, który przyniósł naszej Ojczyźnie — Zaolzie i Jaworzynę. Kierując się w tamtą stronę, ślemy pozdrowienia Kolegom w Zaolziu; pragniemy Ich widzieć w naszym gronie (oklaski). W dalszym ciągu swego przemówienia Dyr. Czerwiński podkreśla lojalną współpracę Zarządu Głównego z Władzami, a w szczególności z Dyr. Dep. p. J. Firewiczem (oklaski), u którego można było zawsze znaleźć pełne zrozumienie dla naszych spraw. Prezes porusza kwestię uposażeń służbowych, podkreśla czynione wysiłki i starania Zarządu w kierunku powiększenia liczby Kół i członków naszego Stowarzyszenia, dotyka sprawy ataków prasowych na naszą Organizację, posądzających Zarząd Główny o masonerię i filosemityzm. W związku z tą sprawą mówi o kwestii zaufania i zwraca się do Walnego Zjazdu o wypowiedzenie się w tej sprawie i wydanie oceny, o postępowaniu Zarządu Głównego.

Następnie zabiera głos w imieniu miejscowych Gospodarzy Zjazdu Dyr. ż. G. K. Mgr. L. Kozakówna, Przewodnicząca Koła Krakowskiego S. N. S. Z., dziękując za przybycie na Zjazd Władzom Szkolnym, przedstawicielom życia gospodarczego Krakowa, Koleżankom i Kolegom. Kraków dał początek temu Stowarzyszeniu, tu powstała pierwsza myśl organizacyjna jeszcze w 1928 r., twórcą której był, obecny na sali Dyr. Kostecki (oklaski). życzy, by obrady prowadzone tu, w Krakowie, dały najlepsze wyniki i by Koleżanki i Koledzy zachowali Kraków w jak najlepszej pamięci.

Długo niemilknącymi oklaskami sala nagradza kol. Kozakównę, zarówno za treść i ton przemówienia, jak i niezwykle gościnne przyjęcie, zgotowane wszystkim Delegatom S. N. S. Z.

Prezes Czerwiński proponuje na Przewodniczącego Zjazdu kol. Inż. Dyr. Bogdanowicza (Katowice), co obecni z aplauzem przyjmują. Dyrektor Bogdanowicz dziękuje za okazane Mu zaufanie i powołuje — za aklamacyjną zgodą Delegatów na asesorów Kol. Kol. Dyr. Bońkowskiego (Warszawa), Inż. Poradowskiego (Gdynia), Dyr. Deimla (Biała), Inż. Konecznego (Śląsk), na sekretarzy Kol. Królikowskiego St. (Kraków) i Marcinkowskiego J. (Kraków).

Wpływa wniosek o wysłanie depesz do P. Prezydenta R. P., Marszałka E. Śmigłego Rydza, P. Premiera Składkowskiego i P. Ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego. Wniosek przyjęto jednomyślnie, po czym następuje krótka przerwa dla sfotografowania Zjazdu.

Pierwszego głosu przewodniczący Zjazdu udziela Dyr. Dep. Szkol. Zawod. p. J. Firewiczowi.

Przemówienie Dyr. Depart. Szkół Zawodowych P. J. Firewicza.

Zjazd obecny odbywa się w roku, w którym już w całości obowiązuje nowy ustrój szkolny. Ustrój ten wprowadziliśmy stopniowo, powoli i w tej chwili z zadowoleniem powiedzieć możemy, że jest już faktem dokonanym. Warto więc zapytać, jak ten ustrój wygląda i jak się do niego ustosunkowało społeczeństwo i młodzież.

Przytoczę kilka cyfr w odpowiedzi na powyższe pytanie.

W r. 1935 szkół zawodowych istniało w kraju 845, obecnie szkół tych mamy 985. Młodzieży uczęszczało w 1935 r. 60.900, a na 1/X 1938 r. mamy jej 102.506. Cyfry te wskazują wyraźnie, że nie stoimy w miejscu i szyldy tylko zmieniamy, ale że idziemy z rokiem każdym naprzód i swój stan posiadania, jeśli tak można się wyrazić, zwiększyliśmy o 59%. Jest to zdobycz realna i konkretna, która równocześnie odpowiada na pytanie, jak ustosunkowało się do szkolnictwa zawodowego i nowej reformy społeczeństwo i nasza młodzież.

Również na właściwe tory wkracza szkolnictwo dokształcające, któremu zarówno Ministerstwo jak i społeczeństwo pragnie poświęcić jak najwięcej uwagi i otoczyć jak najlepszą opieką. Nie tylko Kraków, który najlepiej to zagadnienie rozwiązał i służyć może za przykład innym, ale i wiele innych miast Polski przystępuje obecnie do rozbudowy szkół dokształcających, bez których nie może należycie rozwijać się polskie rzemiosło i przemysł.

Do szkół tych w roku bieżącym uczęszcza ponad 120.000 młodzieży, podczas gdy w 1935 r. uczęszczało 84.000 osób. Jeśli chodzi o ogólny obraz szkolnictwa zawodowego wszelkich typów, to przedstawia się on, jak następuje:

			młodzieży w nich
Szkół niższych rocznych	*posiadamy*	*501,*	*31.490*
„ stopnia gimnazjalnego	*„*	*311,*	*57.220*
„ „ licealnego	*„*	*123,*	*10.870*
„ przysposob zaw. II stop.	*„*	*26,*	*938*
„ mistrzów	*„*	*9,*	*786*
„ eksperymentalnych	*„*	*5,*	*754*
„ wyż. uszelni nieakadem.	*„*	*3*	*250*

Na czoło wszystkich szkół zawodowych wysuwają się wybitnie szkoły stopnia gimnazjalnego i licealnego i to zarówno pod względem liczby tych szkół jak i napływu młodzieży. Nowy ustrój jest zakończony. Nie znaczy to jednak, aby wszystkie prace zostały zakończone i abyśmy w szkołach naszych zajmowali się tylko stroną ustrojową i programową. Rozbudowaliśmy to szkolnictwo zarówno wszerz jak i wzdłuż i tworzymy warunki coraz lepszego rozwoju. A czynimy to planowo i systematycznie. Szczególnie Kraków i Okręg krakowski w pracy tej przoduje. W ciągu ostatnich 4 lat przybył na terenie K.O.S.K.

cały szereg nowych, doskonale wyposażonych szkół zawodowych różnych stopni i typów; — dość wspomnieć o Nowym Sączu, Tarnowie, Myślenicach, Radomiu, Kielcach, Sosnowcu itd. Nie stoimy w miejscu i w innych dziedzinach pracy; zagadnienie np. podręczników szkolnych znajduje coraz lepsze rozwiązanie; liczba podręczników stale wrzasta; nie ma tygodnia, nawet dnia, żeby coś nowego się nie ukazało w tej dziedzinie. Na podkreślenie zasługuje wielka ofiarność społeczeństwa i sfer gospodarczych na cele szkolnictwa i oświaty zawodowej. Szereg instytucyj i organizacyj takich jak: Izby Przem.-Handlowe, Stowarz. Inżynierów Mechaników i Elektryków, T-wo Oświaty Zawodowej, współpracują z Władzami szkolnymi nad stworzeniem odpowiedniej i na poziomie stojącej literatury zawodowej, mogącej ułatwić naszej młodzieży opanowanie zawodu. Ministerstwo W. R.i O. P. jak z powyższego wynika, nie samą tylko reorganizacją i zmianą szyldów zajmuje się, ale stwarza nowe warunki do realizacji programu. Szkolnictwo zawodowe zdobywa sobie coraz większe uznanie i, co najważniejsze, samo je sobie wyrabia.

Tak się złożyło, że zarówno u nas, jak i na Zachodzie fachowe przygotowanie młodzieży stało się problemem dużej wagi, nad którym radzą również organizacje i międzynarodowe kongresy. Ostatni kongres w Berlinie, ustawa z maja we Francji, echa z Włoch — wszystko wskazuje na to, że wszędzie obecnie kładzie się coraz większy nacisk na kształcenie zawodowe. Szkolnictwo to rozwija się w Polsce coraz lepiej i bynajmniej nie ustępuje innym działom szkolnictwa. Zarówno Państwo jak i społeczeństwo stara się je otoczyć jak największą opieką, gdyż na nią w zupełności zasługuje.

Ostatnie wysiłki Rządu Polskiego związane z C. O. P., zbiegają się z realizacją nowego ustroju szkoły zawodowej i sprzyjają bardzo coraz lepszemu rozwojowi naszego szkolnictwa. Wytwarza się w społeczeństwie coraz większy szacunek dla pracy tych, którzy stwarzają nowe wartości. Programy i statuty naszych szkół tak są skonstruowane, że obok zawodowego wykształcenia kładą również nacisk na wychowanie obywatelskie. Wychowankowie szkół zawodowych muszą pamiętać, że nie tylko winni być dobrymi fachowcami, ale również i dobrymi obywatelami. Można to będzie wówczas osiągnąć, gdy

wytworzy się w naszych szkołach właściwą atmosferę. Młodzież nasza niech pamięta, że jej zawodowe wykształcenie stoi nie tylko na równi z wykształceniem ogólnym, ale zasługuje na większy szacunek, bo przyczynia się do stwarzania nowych wartości gospodarczych.

Przeszło 200-tysięczna rzesza młodzieży szkół zawodowych tworzy olbrzymią armię fachowców, która potrafi nie tylko pokierować życiem gospodarczym kraju, ale również podnieść jego dobrobyt i zapewnić rozwój naszej kultury. Nasi absolwenci — to nie tylko pionierzy gospodarczego życia kraju, ale również budowniczowie jego kultury, na równi z absolwentami szkół ogólnokształcących.

W zakończeniu swego przemówienia nie mogę pominąć roli nauczycielstwa. Ono przede wszystkim nadaje właściwe oblicze szkole zawodowej, jego prace i wysiłki zapewniły szkolnictwu zawodowemu tę pozycję, jaką posiada. I chociażby nauczycielstwo to nie zdobyło sobie jeszcze odpowiednich warunków materialnych — zdobyło sobie jednak wysoką pozycję moralną.

Życzę Zjazdowi, aby dzisiejsze jego obrady przyczyniły się do rozbudowy i usamodzielnienia gospodarczego życia Polski, aby wniosły w życie Państwa nie cegiełkę, ale cały filar i przysporzyły krajowi dobrych fachowców i dobrych obywateli. (Długo niemilknące oklaski).

Przewodniczący Zjazdu dziękuje za przemówienie.

Zabiera głos Nacz. Wydz. Szk. Zawod. w K. O. S. Kr., Inż. Nawrocki i wita Zjazd Imieniem p. Kuratora i Imieniem własnym. Na wstępie zaznacza, że obrady toczą się na terenie Kuratorium, w którym wszystkie szkoły zawodowe cieszą się jednakową opieką Władz i zaznacza, że tylko współpraca czynników gospodarczych ze szkołą wyda dobre i obfite plony. K. O. S. Kr. posiada liczne i dobre szkolnictwo zawodowe, co wskazuje na to, że życie gospodarcze znajduje się na coraz lepszej drodze rozwoju. W polskiej szkole wzrasta nowe pokolenie, owiane zdrowym duchem. Opuszczają szkoły zastępy dobrych fachowców i dobrych obywateli, a jest to zasługą nauczyciela Polskiej Szkoły Zawodowej, który umiał połączyć wiedzę fachową z wychowaniem. Z naciskiem podkreśla, że to wszystko, co robi się w szkole ogólnokształcącej, robi się również i w

szkole zawodowej. Ostatnia reforma zrównała obydwa te szkolnictwa i dlatego napływa do naszych szkół zawodowych masowo młodzież — i to dobra. Oświadcza, że nigdy nie będzie się czuł obcy w tym gronie, gdyż od początku istnienia Stowarzyszenia należy do niego — kończąc, życzy pomyślnych obrad. Przewodniczący dziękuje za powitanie Zjazdu i tak miłe zakończenie przemówienia.

Przemawia p. Mianowski, Dyr. Izby Przem. Handl. w Krakowie. Wita Zjazd Imieniem swojej Instytucji i wyraża przekonanie, że Zjazdy nasze są ważnym ogniwem szkolnictwa zawodowego, wspomina o z góry sto lat istniejącej szkole przemysłowej w Krakowie, dalej o tym,że wszystkie państwa zajmują się dziś szkolnictwem zawodowym i że Polsńa nie pozostaje w tyle za nimi. Specjalnie u nas odgrywa dużą rolę to szkolnictwo, wystarczy bowiem spojrzeć na kartę Europy, gdzie widzimy zachód silnie uprzemysłowiony, a wschód bez przemysłu. Rząd owiany jakby duchem proroczym zreorganizował to szkolnictwo. Stworzony dużym wysiłkiem C. O. P. nie może obejść się bez fachowców, nie może bez nich istnieć. Kraków, ze względu na swoje położenie specjalnie jest w tym zainteresowany, jego szkolnictwo zawodowe musi się otoczyć specjalną opieką, aby dostarczyło pełnej ilości pracowników. W końcu składa życzenia pomyślnych obrad.

Przewodniczący Zjazdu odczytuje następnie nadesłane telegramy od p. Kuratora O. S. Warszawskiego Ambroziewicza i Kół prowincjonalnych S. N. S. Z., które nie mogły delegować przedstawicieli.

Część wstępna wyczerpana, Przewodniczący Zjazdu ogłasza porządek obrad.

Porządek przyjęto.

Protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu nie odczytano, gdyż był umieszczony w „Głosie Szkoły Zawodowej” i rozesłany do wszystkich członków. Protokół ten przyjęto bez zmian.

ad 3) Następuje wybór komisji: a) wnioskowej, b) statutowej, c) wyborczej. Do komisji wnioskowej wybrano Kolegów: Alsera, Hendelta, Machalskiego, Łabęckiego, Sochę i Jachnę.

Do komisji statutowej Kolegów: **X.** *Dr Szkudelskiego, Inż. Zalewskiego, Maliszewskiego.*

Do komisji wyborczej, Kolegów: Wróblewskiego, Dzięciołowską i Stermera. Po dokonanym wyborze Komisje przystępują do własnych prac, a obrady Zjazdu toczą się dalej.

ad 4) Sprawozdanie Zarządu Głównego. Zabiera głos Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Kol. Inż. Zalewski i odczytuje sprawozdanie Zarządu Głównego wydrukowane w „Głosie Szkoły Zawodowej".

Przewodniczący w serdecznych słowach żegna przedstawicieli Władz Szkolnych. Referent, Kol. Inż. Zalewski omawia następnie szczegółowo napaść na Stowarzyszenie i Zarząd Główny, jakiej się dopuścił p. M. Mokrzycki z Warszawy, atakując w prasie Zarząd Główny. Podłożem tego zatargu była kwestia §-u aryjskiego w Stowarzyszeniu. Zarząd Główny na skutek dotkliwych i niczym nie uzasadnionych napaści prasowych w ABC. wykluczył p. M. Mokrzyckiego ze Stowarzyszenia, a ponieważ w sprawę tę wmieszały się Władze Administracyjne Warszawy, do których p. M. Mokrzycki odwołał się, zajście to nabrało ogólniejszego charakteru. Przyznaje się sprawozdawca, że Zarząd Główny postąpił nieformalnie, wykluczając p. M. Mokrzyckiego ze Stowarzyszenia, ale był to wypadek wyjątkowy i wymagał nadzwyczajnych środków zaradczych. Wobec tego stawia Zjazdowi następujące dwa pytania, z prośbą o decyzję:

1) Czy Zjazd Delegatów zechce zająć się sprawą zatargu z p. M. Mokrzyckim, jako najwyższa Władza Stowarzyszenia?

Zjazd uchwalił zająć się tą sprawą, przy jednym głosie sprzeciwu i 85 głosów „za".

Wobec tego Sekretarz Generalny, Kol. Inż. Zalewski stawia pytanie:

2) Czy Zjazd aprobuje uchwałę Zarządu Głównego?

W tej sprawie zabrał głos X. Dr Szkudelski i zaproponował, ze względu na ważność sprawy, wybór Komisji Rozjemczej specjalnie „ad hoc" powołanej, która by tę sprawę wszechstronnie rozważyła tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym. W głosowaniu wniosek X. Dr Szkudelskiego został jednomyślnie uchwalony.

Do tej komisji wybrano Kol.: X. Dr Szkudelskiego, Dyr. Kosteckiego, Dyr. Górniaka, Prof. Dąbrowskiego, i Bodnarowskiego. Do komisji tej niezależnie od wybranych wchodzi Sekretarz Generalny, Inż. Zalewski.

W dalszym ciągu obrad składa sprawozdanie kasowe Kol. Dr A. Bieniek i wyjaśnia, że szczegółowe sprawozdanie ogłoszono w „Głosie Szkoły Zawodowej” Nr. 9 str. 240.

ad 5) Przewodniczący prosi z kolei o sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Kol. Dyr. Bońkowski stwierdza zgodność zapisów kasowych z dowodami i na tej podstawie stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W tej sprawie zabrał głos Przewodniczący Zjazdu wyjaśniając, że tak uchwalone absolutorium dotyczyć będzie będzie jedynie spraw finansowych.

W dyskusji nad sprawozdaniem finansowym zabrał głos Kol. Malis z Chorzowa i zapytuje się o liczbę członków, porusza sprawę sztandaru i niedoboru stąd wynikłego. Wyjaśnień udziela Kol. Dr A. Bieniek.

Przewodniczący zarządza przerwę do czasu ukończenia prac obradujących Komisyj.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady. Imieniem Komisji Rozjemczej w sprawie p. M. Mokrzyckiego zabiera głos Dr Górniak i zgłasza następujący wniosek:

1) Wnioski stawiane przez p. M. Mokrzyckiego na Walnych zgromadzenia Stowarzyszenia w dniach 14 listopada 1937 r., 28 listopada 1937 i 28 maja 1938 słusznie nie mogły być dyskutowane ze względów formalnych.

2) Kampania prasowa przeciw Nauczycielstwu Szkół Zawodowych zrzeszonemu w Stowarzyszeniu jest wyraźnym działaniem na szkodę Stowarzyszenia.

3) Istnieją wyraźne podstawy do twierdzenia, że p. Mokrzycki wybitnie współdziałał w tej kampanii tym bardziej, iż w artykule zamieszczonym w Nr. 169 ABC. z roku 1938 wydrukowano „in extenso” tekst wniosku zgłoszonego przez p. Mokrzyckiego na Walny Zjazd Jubileuszowy, a nie odczytanego na nim.

4) Nadzwyczajne wypadki wymagały od Zarządu nadzwyczajnych sposobów akcji, wobec czego Walny Zjazd akceptuje całkowicie pod względem merytorycznym postępowanie Zarządu Głównego w tej sprawie i jego uchwały.

5) Jeśli p. Mokrzycki pragnie wrócić do Stowarzyszenia, aby lojalnie pracować, może zwrócić się z prośbą do Zarządu Stowarzyszenia o zwołanie Komisji Rozjemczej, aby przed nią oczyścić się z zarzutu działania na szkodę Stowarzyszenia.

W dyskusji nad tą sprawą zabierają głos Koledzy. Po zamknięciu dyskusji Przewodniczący podaje wniosek pod głosowanie. Za wnioskiem wypowiedziało się 75, przeciwko 1, wstrzymało się od głosowania 6 delegatów. Wniosek uchwalono przytłaczającą ilością głosów.

Następnie Przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o całkowite udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Zebranie uchwaliło jednomyślnie, bez sprzeciwów i bez wstrzymujących się. Żywiołowymi oklaskami zebrani dziękowali Zarządowi Głównemu za jego pracę.

ad 7. Zmiany statutu referuje w imieniu Komisji Statutowej, Kol. Inż. Zalewski. Proponuje Zjazdowi przekazanie pod względem redakcji szczegółowych zmian statutu nowoobranemu Zarządowi, a tylko dwie zasadnicze sprawy pragnie przedyskutować na Zjeździe. Zjazd zgadza się na powyższą propozycję pod warunkiem jednak, że referent wymieni i omówi wszystkie proponowane zmiany statutu. W dalszym ciągu referuje Kol. Zalewski. Pierwsza najważniejsza sprawa to kwestia przyjmowania nowych członków. Jest przeciwny przyjmowaniu do Stowarzyszenia nauczycieli wyznania mojżeszowego i ogłasza konkretną poprawkę do statutu: „Do Stowarzyszenia nie będą przyjmowane osoby wyznania mojżeszowego, z wyjątkiem odznaczonych za akcję, związaną z odzyskaniem Niepodległości Polski i z Obroną granic naszej Ojczyzny".

Zjazd jednomyślnie uchwalił powyższy wniosek. Druga zasadnicza zmiana statutu to wprowadzenie „Instytucji członków zasłużonych i honorowych".

Zmiana ta miałaby na celu uchronić Stowarzyszenie przed dywersyjną akcją niepowołanych elementów. Oddać kierownictwo Organizacji i decyzję w sprawie ewent. przyszłych zmian statutu w ręce członków zasłużonych i honorowych. Sprawa ta wywołała żywą, a miejscami namiętną dyskusję. Zabierali głos Kol. Bodnarowski, Konarski, Smólski, Bieniek, Dalba, Rost i inni. Część mówców była przeciwna temu wnioskowi i wypowiedziała się przeciwko ostatniej proponowanej zmianie statutu i zgłoszonemu przez Kol. Dyr. Bońkowskiego wnioskowi o wyborze na delegatów członków dopiero po 3 latach przynależności do Stowarzyszenia — Kol. Sekretarz Generalny wycofał swój projekt ostatniej zmiany statutu i równocześnie wniósł rezygna-

cję z dalszego referowania spraw statutowych. Zjazd rezygnacji nie przyjął do wiadomości i oklaskami zaprosił do dalszego referowania. Wobec tego Sekretarz Generalny Kol. Zalewski omawia dalsze zmiany w statucie.

Uchwalono:

a) nadać Zarządowi Głównemu — Prezydium Wydziału Wykonawczego — prawo zawieszania i usuwania członków, którzy by działalnością swoją mogli szkodzić Stowarzyszeniu, w szczególności zaś, gdyby dokonali jakiejkolwiek — pośredniej lub bezpośredniej — napaści prasowej na całość Stowarzyszenia, na jego organa lub osoby z Zarządu, lub gdyby prowadzili przeciwko członkom Zarządu S. N. S. Z. — z tytułu ich działalności organizacyjnej — sprawy w instytucjach sądowych, poza Komisją Rozjemczą Główną S. N. S. Z. Wykluczonym i zawieszonym członkom przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu Delegatów, na porządku obrad którego automatycznie wprowadzony wówczas zostaje punkt o rozpatrzeniu reklamacji wykluczonego członka;

b) upoważnić Zarząd Główny do tworzenia Okręgów, skupiających Koła z terenu więcej niż jednego Kuratorium;

c) zwiększyć Zarządy bardziej liczebnych Kół o 2 osoby;

d) zwiększyć skład Zarządu Głównego o 4 osoby;

e) łączyć różne stanowiska w organach Stowarzyszenia w jednych rękach.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

ad 8) Imieniem Komisji Wyborczej zabiera głos Kol. Red. Wróblewski proponując na Prezesa Stowarzyszenia Kol. Inż. Czerwińskiego Wincentego. Wyboru dokonano przez aklamację. Następnie wybrano 8 członków Zarządu w składzie:

1. Inż. Al. Lipa, 2. Inż. B. Zalewski, 3. Dr A. Bieniek, 4. Inż. B. Zielowski, 5. Inż. Z. Godlewski, 6. M. Dzieciołowska Dyr. 7. Al. Dobrankiewicz, 8. Prof. D. Milkuszyc. wszyscy z Warszawy.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani: Wiz. L. Dyl, Mgr. Fr. Kubaczka, Dyr. J. Sekel, zastępcy: Dr T. Wroniewicz z Krakowa i Dyr. Witakowska z Warszawy.

Do Komisji Rozjemczej Głównej: 1. Inż. K. Machalski, 2. Inż. Al. Kapuściński, 3. Dyr. E. Bońkowski, 4. Prof. E. Dąbrowski, 5. X. *Dr Szkudelski. Zastępcy: Dyr. Wróbel, Prof. J. Osuchówna, Dyr. J. Kozierowska.*

ad 9) Preliminarz budżetowy referuje Kol. Dr Bieniek. W dyskusji nad preliminarzem zabiera głos między innymi Kol. Konarski, który domaga się wstawienia do preliminarza odpowiednich kwot na subwencję dla Sekcyj Głównych. W tej sprawie zabrał jeszcze głos Kol. Delegat ze Śląska, zapytując z czego mają pokrywać Sekcje wydatki kancelaryjne i inne tp. Odpowiada Kol. Dr Bieniek i opowiada się za zwiększeniem subwencyj dla Sekcji Głównych nawet do 100% (160.— zł), na co znajdzie się pokrycie. Po tym wyjaśnieniu preliminarz został uchwalony.

Z kolei zabrał głos Imieniem Komisji Wnioskowej Kol. Inż. Machalski. Na wstępie scharakteryzował wnioski, jakie napłynęły, bądź to w terminie statutem przewidzianym, bądź uchwalone na Komisji. Przystępuje do odczytania wszystkich wniosków.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek w sprawie starań o płatny urlop dla członka Zarządu Głównego dla pełnienia obowiązków Sekretarza Generalnego w Stowarzyszeniu. Wniosek przeszedł większością głosów. Po krótkiej dyskusji nad wszystkimi innymi wnioskami, zostały one przez Zjazd uchwalone i przekazane Zarządowi do ich stylistycznego opracowania. Równocześnie Zjazd zobowiązał Zarząd Główny do poczynienia wszelkich kroków w celu realizacji powyższych wniosków.

ad 10) Wolne wnioski. Zabiera głos Kol. Bodnarowski z Krakowa. Celem skuteczniejszego realizowania postulatów uchwalonych na Walnym Zjeździe Delegatów, wzywa się Zarząd Główny do osobistego przedkładania tych postulatów P. Ministrowi lub PP. Wice-Ministrom. O postępach w realizowaniu postulatów i o wynikach audiencji u P. Ministrów zechce Zarząd Główny wydawać odpowiednie kamunikaty w „Głosie Szkoły Zawodowej". Wniosek uchwalono. Następnie zabiera głos Kol. Marcinkowski z Krakowa: „Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z. akceptuje w zasadzie projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół średnich prywatnych, opracowany przez Międzystowarzyszeniową Komisję Norm i poleca Zarządowi Głównemu dołożyć wszelkich starań, aby projekt ten stał się ustawą". Wniosek uchwalono.

Przemawia następnie Kol. Malis z Chorzowa i zgłasza następujący wniosek: „Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z. wzywa wszystkich tych członków, którzy dotychczas nie wpłacili kwoty

zł 1.— na sztandar Stowarzyszenia, aby najdalej do 15 stycznia nadesłali przypadające na nich kwoty, gdyż w przeciwnym razie, Koło, a z nim i jego członkowie, będzie wymienione w numerze lutowym „Głosu Szkoły Zawodowej". Wniosek uchwalono.

Następnie Kol. Faliszewski zgłasza następujący wniosek: „Należy uzupełnić Komisję Uposażeniową przez przedstawiciela Szkoln. Zawodowego Dokształcającego". Wniosek uchwalono.

W końcu zgłoszono i uchwalono wniosek następującej treści: „Walny Zjazd wyraża gorące podziękowanie za wzorową organizację i serdeczne przyjęcie Kołu Krakowskiemu, w szczególności zaś Kol. z tut. Koła oraz młodzieży, pomagającej swym wychowawcom. Wdzięczność swą dla młodzieży tej wyrażą przez złożenie na jej organizacje harcerskie po zł 1.— od Delegata". Wniosek uchwalono.

Jeden z Kolegów Delegatów wyraża podziękowanie za wysoki poziom „Głosu Szkoły Zawodowej" i „Wiadomości Handlowych". Zaś Zjazd dziękuje Przewodniczącemu w serdecznych słowach za wzorowe i obiektywne prowadzenie obrad. W imieniu gospodarzy Zjazdu przemawia Dr Juszczyk, Dyr. M. G. K. i dziękuje Zarządowi Głównemu, że na miejsce Zjazdu obrał Kraków i wyraża życzenia Zarządowi Głównemu jak najpomyślniejszych wyników pracy.

Zabiera głos Inż. Czerwiński, Prezes Organizacji i składa na ręce Dyr. Mgr. L. Kozakówny, Przewodniczącej Koła Krakowskiego, jak najserdeczniejsze podziękowanie za wspaniałe przyjęcie i staropolską gościnę, z jaką Koło Krakowskie przyjęło uczestników Zjazdu, jak również za koleżeńską atmosferę, jaka towarzyszyła przez całe dwa dni jego obradom.

Odpowiadając Mgr. L. Kozakówna zwraca się z podziękowaniem do Szkół krakowskich i grona nauczycielskiego, które dołożyło wszelkich starań, aby Zjazd wypadł jak najpomyślniej.

Przewodniczący zamyka Zjazd i dziękuje Delegatom za przybycie.

Obrady zakończono o godz. 15,45.

Sekretarze:
(—) ST. KRÓLIKOWSKI
(—) J. MARCINKOWSKI

Przewodniczący XI Walnego Zjazdu Delegatów S. N. S. Z.
(—) Dyr. Inż. BOGDANOWICZ

PROTOKÓŁ.

Z ZEBRANIA SEKCJI SZKÓŁ ŻEŃSKICH PRZEMYSŁOWYCH I GOSPODARCZYCH S. N. S. Z. ODBYTEGO W DNIU 26. LISTOPADA 1938 R.

Dnia 26. listopada br. w salach Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Loretańskiej w Krakowie odbyło się zebranie Sekcji Szkół Zaw. żeńsk. Przemysłowych i Gospodarczych, poprzedzające doroczny Walny Zjazd Członków S. N. S. Z.

Przewodniczyła Dyr. Podmagórska (Radom), protokół prowadziła p. J. Oremusowa (Kraków).

Porządek zebrania:

1) Sprawozdanie z działalności poszczególnych kół.
2) Omówienie trudności realizowania programów w Gimnazjach Zaw. Żeńsk. ref. p. Bartosikówna.
3) Dyskusja nad referatem.
4) Wnioski na Walny Zjazd.
5) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności koła w Częstochowie przedstawiła p. Pacheńska. Sekcja w Częstochowie wykazała ożywioną działalność: zorganizowała kurs ciężkiej krawieczyzny, wysłała 2 nauczycielki na rewię dc Warszawy i 2 na rewię do Katowic. Pieniądze na zorganizowanie kursu ı wysłanie nauczycielek na rewię czerpała Sekcja z funduszów pozostałych z poprzednich lat, kiedy Koło było mniej aktywne.

Łódź dołącza pisemne sprawozdanie.

Sekcja poznańska odbyła tylko dwa zebrania, na których omówiono wystawę w Paryżu i sprawozdanie z kursu żywienia.

W Warszawie Sekcja szkół żeńskich nie istnieje.

Sekcja krakowska liczy 43 członków. Zebrań odbyło się w okresie sprawozdawczym 7 przy frekwencji 50%. Tematem zebrań były sprawozdania 1) delegatek ze Zjazdu Walnego S. N. S. Z. w Warszawie, 2) delegatek ze Zjazdu Absolwentek Szkół Rzemieślniczych w Katowicach, 3) Z konferencji dydaktycznej we Lwowie. Następne zebrania poświęcone były interpretacji dziennika Ustaw i rozporządzeń oraz omawianiu spraw związanych z realizacją programów. Jedno zebranie poświęcone było informacjom i wrażeniom z rocznego pobytu w Berlinie na studiach z zakresu mody kol. M. Szwabowiczówny.

Sekcja brała czynny udział w organizowaniu imprez towarzystkich koła oraz organizowaniu kolonii wakacyjnych nad morzem.

Po sprawozdaniach delegatek zabrała głos p. Pachońska w sprawie powołania do życia Sekcji głównej szkół żeńskich, która to sekcja już od 2 lat miała powstać w Warszawie, ale jak dotąd nie została zorganizowana. Jak wiadomo, Sekcji głównej przysługuje prawo wybrania delegata do Zarządu Głównego i komisji ministerialnej.

Brak tegoż delegata jest bardzo niekorzystny dla szkół zawodowych żeńskich. Wobec powyższego p. Pachońska proponuje przerzucenie Sekcji głównej na prowincję.

Zabiera głos p. Bartosikówna twierdząc, że Zarząd Główny chciał stworzyć Sekcję Szkół żeńskich w Warszawie, ale osoby proszone o to odmówiły z powodu nawału pracy, proponuje więc, ażeby jedna z Sekcyj dobrze prosperujących na prowincji przekształciła się w Sekcję Główną i proponuje Koło Krakowskie.

P. Dyr. Peterowa zwraca uwagę, że najkorzystniejsze byłoby jednak utworzenie Sekcji Głównej w Warszawie ze względu na bliskość władz centralnych, godyby się to jednak nie udało, proponuje koło łódzkie lub częstochowskie.

P. Bohdanowska wyraża zdziwienie, że Warszawa nie chce zorganizować sekcji głównej.

Po kilkuminutowej dyskusji na ten temat postanowiono jednogłośnie wysłać wniosek do Zarządu Głównego, ażeby poczynił starania o zorganizowanie Sekcji Głównej w Warszawie.

P. Dyr. Pachońska zwraca uwagę, że od czasu kiedy została rozwiązana Sekcja Główna, zaznacza się między pracami poszczególnych Sekcyj a Stow. „Służba Obywatelska" dwutorowość, należałoby więc podzielić prace między te dwie organizacje, tak by mogły obie z pożytkiem pracować.

P. Bartosikówna potwierdza zdanie p. Pachońskiej i zaznacza, że rozgraniczenie pracy między dwoma stworzyszeniami powinno nastąpić już z tego względu, że inne cele ma S. N. S. Z. a inne Stow. „Służba Obywatelska". Stow. Służba Obywatelska podporządkowuje wszystkie prace pod hasło „wszystko dla stowarzyszenia". W Stow. N. S. Z. pierwzseństwo mają sprawy i interesy zawodowe nauczycielstwa, oraz sprawy programów nauczania.

Omówieniem programu pracy Stow. Służba Obywatelska zajmie się p. Pachońska, która za tydzień będzie na Zjeździe Stow. Służba Obywatelska w Warszawie i wystąpi z wnioskiem o powołanie wspólnej komisji, która zajmie się rozgraniczeniem prac i kompetencji obu Stow. dla usprawnienia ich działalności w terenie, co niewątpliwie będzie z korzyścią dla szkoły i nauczycielstwa.

P. Bartosikówna przystępuje do omówienia realizacji pragramu. Już na wstępie p. Bartosikówna zaznacza, że program jest bardzo obszerny, a ponieważ jest bezwzględnie obowiązujący, męczy zarówno uczenice jak i nauczycielki, należy więc zastanowić się, czy można program zrealizować. Wedle programu nauka zawodu powinna odbywać się w godzinach 60 minutowych, a jednak w większości szkół nie da się to zrealizować ze względu na brak miejsca, zwłaszcza w szkołach, które mają naukę dwurazową, poza tym nauka musiałaby trwać bardzo długo, czasem do 4 — 5 godz. popołudniu. W niektórych szkołach jak w Poznaniu w szkole gospodarczej i w I. Miejskiej Szkole zaw. w Warszawie, nauka zawodu odbywa się w ciągu 60 minutowych godzin.

Zdaniem p. Bartosikówny ze względu na obszerność programu nauki zawodu należałoby dążyć do zwiększenia liczby godzin zawodu, kosztem przedmiotów ogólnokształcących, jak niektóre nauki przyrodnicze i geografia gospodarcza.

W tej chwili nastąpiło powitanie przybyłych na zebranie sekcji p. Dyrek. Firewicza i p. Naczelnika Nawrockiego.

Dalej w swym referacie p. Bartosikówna zaznacza, że program nauki historii jest maksymalny — program ćwiczeń cielesnych jest przeładowany i ze względu na niedostateczne wyposażenie szkół często nie do zrealizowania. Często uczenice gry i zabawy odbywają w czasie najmniej odpowiednim, kiedy są zmęczone i głodne.

Wedle wskazówek programu nie należy obciążać uczenic pracą w domu, co jednak ze względu na przyrost programu nie zawsze się udaje.

P. Bartosikówna zwraca też uwagę na organizacje, kółka, uroczystości i imprezy, które często dużo czasu zajmują młodzieży, a nie dają jej tego, czego należałoby się po nich spodziewać. Dochodzi się do tego, że uczenice należą do wszystkich organizacyj na terenie szkoły, a w żadnej dobrze i z pożytkiem nie pracują. Proponuje więc p. Bartosikówna pewien podział organizacji wprowadzających młodzież w zagadnienia i prace społeczne, tak by uczenica w ciągu 4-ch lat nauki przeszła kolejno przez takie organizacje jak harcerstwo, P. W., P. C. K., L. O. P. P. i inne.

Dyskusję nad referatem rozpoczął p. Naczelnik Nawrocki, wypowiadając się przeciw zmniejszeniu programu wychowania fizycznego. Proponuje powołanie komisyj międzyszkolnych na wzór krakowski, roztoczenie opieki nad młodzieżą, ograniczenie dojeżdżania, prowadzenie burs itp.

P. Dyrektor Firewicz wypowiada się przeciw zmniejszeniu liczby godzin niektórych przedmiotów ogólnokształcących, twierdząc, że zadaniem gimnazjum zawodowego jest wyszkolenie rzemieślników, przygotowanych do życia, wykształconych, którzy by zrównali się z pracownikami umysłowymi i podnieśli rzemiosło na odpowiedni poziom.

P. Dyrektor zwraca uwagę, że sprawa przeciążenia młodzieży w szkołach zawodowych żeńskich została już uregulowana okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 5.XI.1938 r. Po tych uwagach p. Dyr. Firewicz i p. Nacz. Nawrocki wychodzą.

W dalszej dyskusji nad referatem zabiera głos p. Pachońska i zaznacza, że dużą pomoc w realizowaniu stanowi właściwa organizacja pracy przejawiająca się w dogodnym rozkładzie godzin, właściwym przygotowaniu warsztatu pracy i przygotowaniu się nauczycielki do lekcji. W tym jednak przeszkodą są złe warunki lokalowe, gdyż między godzinami poszczególnych grup nie ma większych przerw, tak że nauczycielka nie może dość dobrze przygotować warsztat pracy. Ogólnie zebrani zgadzają się z tym, że w klasie I. i II-giej program nauki zawodu da się wyczerpać, w klasie III-ej należałoby zwiększyć ilość godzin lub przenieść część materiału do klasy IV-ej. P. Bartosikówna zabiera głos w spr. dojeżdżania uczenic, co należałoby ukrócić i mówi o konieczności dożywiania uczenic. P. Peterowa

zaznacza, że na ogół wyniki nauczania zawodu w gimnazjum są lepsze niż w trzyletniej szkole dawnego typu, mimo mniejszej liczby godzin na zajęcia warsztatowe. Nie widzi jednak u naszej młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum nastawienia zawodowego, — prawie wszystkie chcą dalej się kształcić, należałoby więc zwrócić większą uwagę na szkoły zawodowe dokształcające.

Następnym punktem programu jest uchwalenie wniosków na Walny Zjazd. Dyrektorka Peterowa odczytuje wniosek Sekcji Szkół żeńskich w Krakowie: „Zarząd Główny zechce poczynić starania, aby rozporządzenie p. Ministra WR. i OP. z dnia 10 sierpnia 1937 r. dotyczące wymiaru godzin zajęć praktycznych w liceach gospodyń wiejskich i szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II. stopnia rozszerzyć również na nauczycielki zajęć praktycznych w liceach gospodarstwa domowego.

Na podstawie rozp. z dnia 10.VIII.1937 r. o wymiarze godzin nauczania nauczycielki zajęć praktycznych w Liceach gospodyń wiejskich i szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II.stopnia obowiązuje wymiar godzin 23 tygodniowo, a nauczycielki w liceach gospodarstwa domowego 27 godzin tygodniowo, mimo że kwalifikacje mają równe i podobne trudności w realizowaniu programu”. Wniosek przyjęto.

Drugim wnioskiem jest wysunięty przez Sekcję Poznańską wniosek następujący: „Walny Zjazd delegatów poleca Zarządowi Głównemu wszczęcie starań o zastosowanie w szkołach zawodowych rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22.IX.1938 r. o wynagrodzeniu nauczycieli za prace wychowawcze”.

Trzeci wniosek tyczy się utworzenia Sekcji Głównej Szkół zawodowych żeńskich przemysłowo-gospodarczych:

„Zjazd delegatów Sekcji szkół zawodowych żeńskich przemysłowych i gospodarczych nawiązując do uchwały Walnego Zjazdu delegatów S. N. S. Z. w listopadzie ub. roku zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego o niezwłoczne poczynienie starań dla zorganizowania Sekcji Głównej Szkół żeńskich ze względu na ważność istnienia tego ogniwa organizacyjnego w siedzibie władz centralnych w Warszawie”. Wnioski powyższe uchwalono.

W wnioskach wolnych uchwalono ponowić za pośrednictwem Zarządu Głównego starania u władz szkolnych o przyznanie osobnego wynagrodzenia za czynności takie jak prowadzenie spiżarni w szkołach gospodarczych, które wymaga osobnej siły administracyjnej, odpowiadającej stanowisku magazynierki w szkołach przemysłowych.

Na zakończenie P. Bartosikówna godzi się z materiału dostarczonego przez szkoły opracować referat o realizowaniu programu w gimnazjach zawodowych i przesłać go za pośrednictwem Zarządu Głównego do Ministerstwa do dnia 31.XII. br.

Na tym zebranie zakończono:

W Krakowie, dnia 26.XI.1938.
Protokółowała: J. Oremusowa.

PROTOKÓŁ

OBRAD DELEGATÓW SEKCJI INSTRUKTORÓW NA XI WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW STOW. NAUCZ. SZKÓŁ ZAWODOWYCH, ODBYTYM W KRAKOWIE W DNIU 26 — 27.XI.1938 R.

Obecni Kol.: Twardowski — Bielsko, Górny — Gdynia, Michalik, Brzękalik — Katowice, Natanek, Socha, Śmiłalski — Kraków, Michalak — Poznań, Dalba, Mickiewicz, Rost, Stańczak, Sterner Stanisław, Sterner Florian, Włodarczyk — Warszawa.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego oraz sekretarza Zebrania.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania Delegatów Sekcji Instruktorów w r. 1937.
3) Sprawozdania i wnioski Delegatów poszczególnych Sekcji.
4) Wybory Przewodniczącego i członków Zarządu Sekcji Głównej Instruktorów.
5) Wolne wnioski.

1. Zebranie zagaił kol. Socha z Krakowa witając przybyłych kolegów, wyrażając ubolewanie z powodu nieobecności reprezentantów z reszty miast Rzplitej i życząc powodzenia w obradach.

Na przewodniczącego zebrania powołał kol. Mickiewicza, a na sekretarza kol. Sternera Stanisława z Warszawy.

2. Protokół z poprzedniego zebrania w r. 1937 przyjęto.

3. Sprawozdanie z Sekcji Gł. przedłożył kol. Mickiewicz w zastępstwie nieobecnego kol. Dobrankiewicza, który z powodu złego stanu zdrowia pisemnie zgłosił rezygnację z przewodnictwa Sekcji Głównej. Zebrani z żalem przyjęli tę wiadomość i wyrazili podziękowanie za ofiarną, pełną poświęcenia długoletnią pracę kol. Dobrankiewicza dla dobra spraw instruktorskich. Sekcja Koła Warszawskiego liczy obecnie 72 członków i odbyła 10 zebrań zwycz. i 2 informacyjne.

Z ważniejszych spraw, jakie kol. Mickiewicz przedłożył, omawiano sprawę 27-godzinnego tygodnia pracy, zaliczenia pracy zawodowej do wysługi emerytalnej, oraz zbyt powolnego udzielania kwalifikacji do nauczania, wreszcie niehonorowanie przez Szkoły Miejskie uzyskanych dyplomów. Poruszył też sprawę odpływu fachowców ze szkolnictwa z powodu niskiego uposażenia.

Z Sekcji Krakowskiej zdał sprawozdanie kol. Socha. Członków liczy — 13, zebrania odbywają się 2 razy w miesiącu. Z rozpoczęciem roku szkolnego wypływa kwestia zodzin nadliczbowych, a sprawa kwalifikacji przedstawia się b. słabo. O dodatku dla wybitnych fachowców mowy nie ma. Wyraża życzenie, aby w „Głosie Szkoły Zawodowej" umieszczono rozporządzenie dotyczące spraw instruktorskich.

Z Sekcji Poznańskiej, kol. Michalak podał liczbę 14 członków. Zebrania odbywają się co miesiąc. Istnieją dwie uczelnie: Szkoła Budowy Maszyn

i Gimnazjum. Dwu kolegów otrzymało tymczasowe prawo nauczania, a po otrzymaniu dyplomów przejdą do wyższych grup i otrzymają etat.

Z Sekcji Bielskiej, kol. Twardowski przedstawił działalność i podał, że składa się z 15 członków. Zebrania odbywają się w miarę potrzeby, o ile są sprawy do załatwiania. Dyplomy otrzymali wszyscy i przeszli do wyższych grup, pracując na terenie Państw. Szkoły.

Z Sekcji Katowickiej, kol. Brzękalski podał liczbę 18 członków. Trzech kolegów otrzymało dyplomy, a dwu tymczasowe prawo nauczania. Przedstawił sprawę 60-cio minutowej godziny nauczania, którą od września b.r. wprowadzono. W sprawie tej złożyła Sekcja Katowicka spec. wniosek na obecny Walny Zjazd Delegatów St. N. S. Z. domagając się 45-cio minutowej godziny pracy. Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja, a propozycję kol. Sternera St. i Rosta, aby popierać wniosek Sekcji Katowickiej — przyjęto.

Z Sekcji Gdyńskiej, kol. Górny przedstawił warunki pracy instr. w dwu szkołach. W jednej na 4-ch instr. 3 otrzymało dyplomy. Ferje wakacyjne są normalne, a stosunki służbowe dobre. Zato w drugiej szkole na 4 instr. jeden należy do Sekcji, a stosunki i warunki pracy są odrębne. Z powodu podeszłego wieku zatrudnionych instr. utworzono tam kasę pogrzebową, a instr. polecają nosić mundury. Uposażenie mają w X. grupie, co jest sprzeczne z ustawą.

Nad wnioskami i sprawozdaniami poszcz. Sekcji wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy z Krakowa i Warszawy, po czym przystąpiono do wyborów Zarządu Sekcji Głównej.

Na Przewodniczącego Sekcji Głównej Instruktorów wybrano kol. Mickiewicza W., na członków Zarządu kol. Sochę z Krakowa i kol. Dalbę W., Sternera Stanisława, Włodarczyka T. i Wierzbę.

Wolne wnioski.

Kol. Dalba z Warszawy wyraża życzenie, aby protokół z obrad Delegatów Sekcji Instr. był zamieszczony w całości w „Głosie Szkoły Zawodowej” — co zebrani uchwalają. Następnie omawia sprawę pokrzywdzenia absolwentów Szkół Przem. i Technicznych, którzy w większości wypadków otrzymują po 35 gr za godzinę pracy. Zebranie wypowiada się za zwróceniem się do Ministerstwa, aby wydając odpowiednie rozporządzenia, wzięto w obronę absolwentów, i ustalono odpowiednie stawki. Wreszcie porusza sprawy kol. Konarzewskiej i kol. Toroniewicza, które dotąd nie zostały załatwione. Kol. Socha z Krakowa porusza sprawę etatów dla instruktorów, którzy po 13 latach pracy są stale kontraktowymi.

Kol. Stańczak z Warszawy stwierdza coraz większy odpływ sił instruktorskich ze szkolnictwa do przemysłu i stawia wniosek, aby instruktor po przepracowaniu trzech lat w szkolnictwie, otrzymywał automatycznie etat.

Po przerwie obiadowej, podczas której urządzono wycieczki na Sowiniec, do Wieliczki i zwiedzano zabytki Krakowa — dalsze obrady toczyły się pod przewodnictwem kol. Sochy z Krakowa.

W wolnych wnioskach kol. Stańczak z Warszawy zwraca się do Zarządu Sekcji Głównej — aby przeglądnął wnioski z obrad lat poprzednich i dążył

do ich zrealizowania, a wszystkich dotąd niezrzeszonych instruktorów, starał się zwerbować do Stowarzyszenia.

Kol. Socha z Krakowa zapytuje w sprawie udzielania pożyczek instr. kontraktowym z Państw. Szkół Zawodowych.

Kol. Dalba z Warszawy wyjaśnia, że jest rozporządzenie, które pozwala korzystać z pożyczek instr. kontraktowym na równi z etatowymi.

Na zakończenie obrad zebrani wyrazili podziękowanie Krak. Komitetowi organizacyjnemu Zjazdu Delegatów z p. Dyr. Kozakówną na czele, za nadzwyczaj serdeczne i gościnne przyjęcie, pozostawiające na długo miłe i niezapomniane wspomnienia.

Sekretarz: *Stanisław Szterner.*

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA PROF. EDMUNDA DĄBROWSKIEGO NA POSIEDZENIU PAŃSTWOWJ RADY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO W DNIU 30 LISTOPADA 1938.

Wydaje się zbędnym uzasadnianie w tym gronie twierdzenia, jak *wielkie znaczenie ma szkolnictwo zawodowe w ogóle, a w Polsce w szczególności.*

Warto jednak podkreślić, że *jest to dział szkolnictwa, w zakresie którego wykazujemy największe różnice z zagranicą,* co wynika z zestawień podanych przez Pana Ministra, a zamieszczonych na str. 8 drukowanego tekstu przemówienia. Z przemówienia tego dowiadujemy się, że o ile w zakresie innych działów szkolnictwa Polska mniej więcej dorównywa innym kulturalnym narodom, to w *zakresie szkolnictwa zawodowego dopiero „gdyby potroić, a w pewnych działach tylko podwoić liczbę uczniów" zrównalibyśmy się liczbowo z innymi krajami.*

Daleki jestem od wysuwania w tej chwili postulatu potrojenia, czy choćby tylko podwojenia ilości młodzieży w naszych szkołach zawodowych. *Ilość szkół zawodowych i ilość młodzieży w tych szkołach muszą być przystosowane do istotnych potrzeb życia gospodarczego, dla którego szkoła zawodowa przygotowuje pracowników.* To też już wobec obecnej liczby szkół i młodzieży w szkołach zawodowych musimy zachować duże ostrożności przy tworzeniu nowych szkół, a by nie ulec naporowi bezkrytycznej czasem fali kandydatów do szkół i nie potworzyć szkół „na wyrost".

Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet bez prowadzenia specjalnych badań można odrazu powiedzieć, że *szkół zawodowych niektórych typów mamy stanowczo za mało.*

Wydaje mi się, że na przykład *mamy stanowczo za mało szkół dokształcających zawodowych.* Trzeba bowiem zauważyć: 1) że jest to dział szkolnictwa, który najbardziej może był dotąd zaniedbany, 2) że ożywione życie gospodarcze zatrudnia z konieczności wobec braku pracowników kwalifikowanych — siły niewykwalifikowane, wymagające dokształcenia zawodowego, 3) że szkoła ta daje niemal natychmiastowy efekt w zakresie poprawienia przygotowania zawodowego i to tych, którzy już pracują w zawodzie i zdobycie wiedzy odrazu praktycznie stosują, a na takim szybkim efekcie bardzo nam obecnie zależy. Naturalnie, istotnie wielką rolę może

odegrać przede wszystkim szkoła dokształcająca dobrze zorganizowana, obsadzona przez kwalifikowanych nauczycieli i odpowiednio wyposażona.

Wydaje się także nie ulegać wątpliwości, że *za mało mamy szkół technicznych i rolniczych*, na co dość wyraźnie wskazują potrzeby tych ważnych u nas działów życia gospodarczego.

Przy omawianiu jednak zagadnienia dalszej rozbudowy i umacniania szkolnictwa zawodowego musimy pamiętać, że *szkoła zawodowa musi być szkołą dobrą, aby mogła spełnić swoje zadania* w sposób należyty. A to zależy od całego szeregu warunków, którym taka szkoła musi odpowiadać. *Jednym z tych warunków jest należyte wyposażenie szkoły.* Ze sprawozdań Panów Dyrektorów Departamentów i z własnej obserwacji wiemy, że szkoła zawodowa walczy u nas obecnie z wielkimi trudnościami. Ilość młodzieży wzrosła znacznie, wzrosła także ilość szkół, ale *wyposażenie tych szkół jest bardzo niewystarczające.* Wystarczy powiedzieć, że na pomoce naukowe Ministerstwo mogło przyznać z tegorocznego budżetu zaledwie 10% sum preliminowanych przez kuratoria szkolne, które ze swej strony już przecież poredukowały preliminarze szkół. I tak np. jeśli szkoła preliminowała zł 8.000.—, to kuratorium zmniejszyło tę sumę na zł. 6.000.—, zaś Ministerstwo przyznało zaledwie zł 600.—. Ten stan rzeczy uniemożliwia otwieranie nowych oddziałów w szkołach, lepsze zaopatrzenie pracowni szkolnych i warsztatów itd.

Zdaję sobie sprawę, że tłumaczy się to pewnymi koniecznościami budżetowymi, wobec których stanęło Ministerstwo. Ale z drugiej strony ze sprawozdań Panów Szefów Departamentów widać, że wytworzyła się pewna ciekawa sytuacja szkolnictwa zawodowego w samym budżecie Ministerstwa, niezależnie od nacisków Ministerstwa Skarbu. *Ilość młodzieży w szkołach średnich ogólnokształcących wzrosła w r. 1938/39 w stosunku do roku 1935/36 okr. o 32%, podczas gdy ilość młodzieży w szkołach zawodowych typu zasadniczego wzrosła w tym samym czasie o okr. 57%. Wydatki zaś budżetowe Ministerstwa na szkolnictwo średnie ogólnokształcące wzrosły o 3 miliony 200 tysięcy złotych, podczas gdy wydatki budżetowe na szkolnictwo zawodowe niemal zupełnie nie wzrosły, bo zaledwie o 189 tysięcy złotych.* Ta dysproporcja jest tym dotkliwsza, że chodzi tu o liczbowy wzrost młodzieży, a wiadomo powszechnie, że przeciętny koszt kształcenia ucznia jest wyższy w szkole zawodowej, niż w szkole ogólnokształcącej.

Uderzają nas jeszcze inne zestawienia, które można sporządzić na podstawie danych Małego Rocznika Statystycznego, bowiem referaty drukowane nie zawierają za pewne okresy czasu materiału porównywalnego. *W r. 1934/35 w szkołach średnich ogólnokształcących państwowych kształciło się 55% ogółu młodzieży szkół średnich ogólnokształcących. W tym samym czasie w szkołach średnich zawodowych państwowych kształciło się tylko 34% ogółu młodzieży szkół zawodowych.* W latach następnych sytuacja nie uległa zmianie, a w każdym razie nie uległa napewno żadnej zmianie zasadniczej. Z tych zestawień wynika, że *udział państwa w kosztach kształcenia zawodowego jest stosunkowo za mały w porównaniu do udziału w kosztach kształcenia średniego ogólnego.*

To co powiedziałem nie oznacza wcale, w najmniejszym nawet stopniu, chęci ograniczenia rozwoju szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, aby

w ten sposób popierać wydatniej szkolnictwo zawodowe. Wskazuję jedynie na pewne dysproporcje, które wytworzyły się wskutek dawniejszych wielkich zaniedbań w dziale szkolnictwa zawodowego. A przecież warto zwrócić uwagę, że: 1. szkoła zawodowa musi być szkołą drogą, 2. kształcenie w niej młodzieży wymaga dużych stosunkowo nakładów środków pieniężnych, że z drugiej strony 3) do szkoły zawodowej uczęszcza u nas przeważnie młodzież uboga i że 4) mimo wszystko *szkoła zawodowa musi być w hierarchii naszych potrzeb szkolnych postawiona na drugim planie, zaraz po szkole powszechnej.* W tym względzie mogę powołać się nawet na oświadczenie dyrektorów prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, a więc bezpośrednio niezainteresowanych. Na walnym zjeździe w grudniu 1937 r. w jednym z referatów zjazdowych wysunięto wniosek tej treści: „Zaraz po realizacji powszechnego nauczania w hierarchii potrzeb oświatowych i szkoleniowych umieścić należy: szkolenie zawodowe, dokształcanie i likwidację analfabetyzmu”. (referat Dyr. Jana Dąbrowskiego z Warszawy). Zresztą opinię tę niewątpliwie wszyscy podzielamy.

Mówię o tych sprawach nie w tym celu, aby osłabić wrażenie tego wielkiego wysiłku, jaki został wykonany przez obecne nasze władze szkolne w zakresie podźwignięcia szkolnictwa zawodowego na właściwy poziom, lecz jedynie *w celu zwrócenia uwagi na potrzebę dalszej likwidacji upośledzenia szkolnictwa zawodowego również i budżecie Państwa.*

Przy sposobności pragnąłbym uzyskać miarodajne wyjaśnienie pewnej pozycji w budżecie wydatków Ministerstwa. W tabl. I figuruje pozycja: „*Fundusz na rzecz szkolnictwa zawodowego*”. Pozycja ta wynosiła w r. 1935/36 sumę zł 6 milionów, w następnych zaś latach wynosi stale zł 5,8 miliona. Jeśli jest to wpływ z tzw. dopłat do świadectw przemysłowych na rzecz szkolnictwa zawodowego, to dlaczego wpływ ten figuruje stale w niezmienionej sumie zł. 5,8 miliona? Wszak ilość świadectw przemysłowych, jak widać z Małego Rocznika Statystycznego, wzrosła z 637 tysięcy w r. 1935 na 708,9 tys. wr . 1937, a więc przeszło o 70 tysięcy. Mimo przeto stosowanych ulg podatkowych ogólna suma wpływów podatkowych na szkolnictwo zawodowe musiała także zwiększyć się.

Brak czasu nie pozwala mi na poruszenie innych zagadnień, dotyczących szkolnictwa zawodowego. Ograniczę się przeto do podkreślenia jeszcze jednego bardzo ważnego zagadnienia, a mianowicie *sprawy nauczycieli w szkołach zawodowych.* Jeśli poprzedni mówcy określali sytuację szkolnictwa ogólnokształcącego w tym względzie jako bardzo krytyczną, to ja mogę powiedzieć, że w *szkolnictwie zawodowym sprawa nauczycielska wygląda wprost katastrofalnie.* Nauczycieli kwalifikowanych brak. Brak ten z roku na rok wzrasta. Wystarczy powiedzieć, że szkoły w stolicy nie uruchamiają po parę miesięcy lekcyj z braku nauczycieli. Personel nauczycielski stale się „odmładza” i feminizuje, a przy tym z roku na rok obsada nauczycielska poszczególnych szkół ulega zmianom. A szczególniej właśnie szkoła zawodowa wymaga personelu doświadczonego, stałego, no i w wielu szkołach przede wszystkim męskiego, szczególniej jeśli chodzi o naukę zawodu. Jeśli chcemy, aby szkoła zawodowa mogła należycie wywiązać się z włożonych na nią obowiązków, to musimy bardzo poważnie

zająć się zagadnieniem poprawy sytuacji nauczycieli, pracujących w tej szkole.

P. S. Zwracam uwagę, że *nie jest to dokładny i dosłowny tekst przemómienia,* lecz później zredagowane przemówienie, wygłoszone z pamięci.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI SZKÓŁ ŻEŃSKICH S. N. S. Z. KOŁO ŁÓDZKIE ZA R. 1937/38.

W roku sprawozdawczym Sekcja rozwija swoją działalność w kierunku dokształcenia fachowego członkiń oraz nawiązania bliższego kontaktu z pracowniami krawieckimi i bieliźniarskimi.

Realizując swój program pracy Sekcja ułatwiła członkiniom (nauczycielkom bieliźniarstwa) uzyskanie dyplomu mistrzowskiego z zawodu bieliźniarskiego. W tym celu:

a) Sekcja poczyniła starania w Izbie Rzemieślniczej o uznanie świadectwa ukończenia Seminarium Nauczycielskiego za równoważne ze świadectwem czeladniczym i o uznanie lat pracy w szkole zawodowej za lata praktyki czeladniczej.

b) Zorganizowała konferencję z zasad kroju bielizny pod kierunkiem głównej krojczyni pracowni bieliźniarskiej oraz sześć konferencji z ustawy przemysłowej. W konferencjach brało udział dziesięć członkiń. Uczestniczki konferencji otrzymały skrypt z ustawy przemysłowej.

c) Ponadto Sekcja poczyniła starania w Izbie Rzemieślniczej o wyznaczenie egzaminu dla kandydatek na mistrzynie w terminie wygodnym dla nauczycielek i w lokalu szkolnym.

W wyniku starań poczynionych przez Sekcję do egzaminu mistrzowskiego z zawodu bieliźniarskiego przystąpiło sześć kandydatek i zdały z oceną db. i bdb.

Ponieważ były to pierwsze mistrzynie z bieliźniarstwa na terenie miasta Łodzi, Izba Rzem. zwróciła się do Sekcji o powołanie komisji egzaminacyjnej z zawodu bieliźniarskiego przy łódzkiej Izbie Rzemieślniczej.

W celu nawiązania kontaktu z pracowniami Sekcja zorganizowała 2-dniodą wycieczkę do Warszawy, w której wzięło udział ośm członkiń. Uczestniczki wycieczki zwiedziły dwie pracownie krawieckie, jedną bieliźniarską, jedną szkołę krawiecką, spółdzielnię. Inicjaytwę i wystawę przemysłową szwedzką w Ipsie.

W związku z rewią wiosenną w Warszawie Sekcja delegowała na rewię po jednej członkini ze szkół zawodowych w Łodzi.

Sekcja poczyniła starania w firmie Singer i w Instytucie Przem. o przeprowadzenie kursu szycia bielizny trykotowej. Kurs ten nie doszedł do skutku.

Sekcja otrzymała od Zarządu Gł. Koła w Łodzi 100 zł. subwencji i 300 zł. pożyczki zwrotnej, z której korzystały członkinie przy opłacie taksy egzaminacyjnej.

W roku sprawozdawczym Sekcja liczyła 25 członkiń.

Zebrań odbyło się 13, w tym 1 walne, 2-a ogólne, 10 zebrań Zarządu.

Pism otrzymano 7, wysłano 15.

Przewodnicząca *Ludwika Dyszyńska (dyr. szk.)*
Sekretarka *mgr. Natalia Zbucka*

Do Dyrekcyj Szkół Zawodowych

Zarząd Koła Warszawskiego SNSZ. przystępuje po raz szósty do wydania

„INFORMATORA SZKóŁ ZAWODOWYCH NA OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ".

Opierając wydanie „Informatora" jak w latach ubiegłych na samowystarczalności, proponujemy Dyrekcjom Szkół umieszczenie w nim ogłoszeń, zaznaczając, że liczba ich wpłynie na wielkość nakładu.

Poprzedni nasz „Informator" rozsprzedany gimnazjom warszawskim oraz rozesłany bezpłatnie (4500 egz.) za pośrednictwem Inspektoratów do wszystkich szkół powszechnych 7-mio i 6-cio oddziałowych w całym kraju — spełnił swą rolę propagowania szkół zawodowych. Setki dzieci z najodleglejszych dzielnic zwracały się do naszego Biura Informacyj Szkolnych, o bliższe szczegóły o szkołach, ponieważ w „Informatorze" pomieszczamy tylko krótki adres i wymagany cenzus naukowy.

Te szkoły, które dały ogłoszenia omawiające bardziej szczegółowo warunki i program nauki, nie tylko zwracały na siebie uwagę rozmiarem ogłoszenia, lecz zarazem wyczerpującymi danymi.

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, ½ strony — 25 zł, ¼ strony — 15 zł. Zamówienia na ogłoszenia wraz z zadatkiem, wynoszącym 20% ceny ogłoszenia przyjmujemy do dnia 25 lutego br.; pozostałą należność należy uiścić do dnia 1 kwietnia na conto czekowe Nr 17425.

Sekretarz
F. Szterner

Przewodniczący Koła
Warszawskiego S. N. S. Z.
inż. B. Zalewski.

Składki członkowskie w grudniu 1938 r.

Pl. Mława zł 18; K. Bielsko zł 30.20; K. Biała zł 15.30; K. w Przemyślu zł 20.05; Pl. Tczew zł 4; K. Łomża zł 17.50; K. Radom zł 48; K. Warszawskie zł 250; Pl. Drohobycz zł 20.80; K. Skałka k. Olkuska zł 13.50; K. Kalisz zł 49.50 — Razem: 486.85.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. K. Wróblewski.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
Warszawa, Żurawia 9 m. 5, tel. ogólny 9.86-88, Sekr. 8.34-87.

Zakłady Graficzne DRUKPRASA, Nowy-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.

Irena Józefowiczowa i Kazimierz Wróblewski

Wypisy polskie

dla drugiej klasy gimnazjum kupieckiego

Cena wraz ze znaczkiem na T. P. B. P. S. P. zł. 3.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Zatwierdzone do użytku w szkołach pismem Min. WR i OP. z dn. 18/X. 1938 Nr. III P. U. — 257/38

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.